Po konfiskacie nakład drugi

Rok I. | Nr. 56 | PISMO POŁUDNIOWE | czwartek 11 luty 1937 r.

KRAKOWSKI DZIENNIK POPULARNY

10 GR | 10 GR

Malagę zawdzięcza Franco Niemcom i Włochom

Co przyczyniło się do upadku Malagi

WALENCJA. (PAT.). Rada ministrów, jak donosi korespondent Havasa, aprobowała dekret, dotyczący szpiegostwa oraz wydała komunikat, stwierdzając, iż jedną z głównych przyczyn upadku Malagi była

WSPÓŁPRACA WOJSK OBCYCH W ATAKU NA MIASTO.

Komunikat wyjaśnia, iż 7 lutego 6 kontrtorpedowców rządowych opuściło swą bazę w Kartagenie, by zaatakować krążowniki powstańcze „Los Canarias" i „Almirante Cervera", które ostrzeliwały Malagę i sąsiadujące z nią wybrzeża. Na południe od przylądka Gata spostrzeżono dwa krążowniki, które wykonały klasyczny manewr, przygotowując się do zaatakowania kontrtorpedowców. Dowództwo kontrtorpedowców rządowych, przypuszczając, iż znajduje się w obliczu „Los Canarias" i „Almirante Cervera", podążyło za krążownikami, które manewrowały w ten sposób, iż starały się oddalić flotę kontrtorpedowców od miejsca, gdzie naprawdę znajdowały się okręty powstańcze. W chwili, gdy zapadła noc, kontrtorpedowce wreszcie zbliżyły się do krążowników,

KTÓRE WYWIESIŁY FLAGI WŁOSKIE.

Komunikat rządu w Walencji występuje przeciwko działalności okrętów włoskich i niemieckich, naruszającej pakt o nieinterwencji. Upadek Malagi jest cytowany jako ostatni dowód mieszania się państw obcych w sprawy hiszpańskie. Ingerencja ta, kończy komunikat nie skraca wojny, lecz czyni ją coraz intensywniejszą, narażając na niebezpieczeństwo pokój Europy.

Włosi i Niemcy na służbie gen. Franco

MADRYT (PAT). Według korespondenta Havasa, w dzienniku socjalistycznym „El Socialista" ukazały się dzisiaj rano rewelacyjne opisy jednego ze zbiegów z Sewilli, który podaje ciekawe szczegóły, dotyczące obecności obcych wojsk w stolicy Andaluzji.

W początkach sierpnia transportowiec niemiecki, który przybył z Hamburga, wyładował w Kadyksie wielką ilość materiału wojennego, przeznaczonego do Sewilli. W październiku przybyły do Sewilli pierwsze oddziały wojsk niemieckich. Część ich została niezwłocznie skierowana na front madrycki.

PRZYBYŁY ONE DO SEWILLI BEZ UNIFORMÓW, ALE Z PEŁNYM RYNSZTUNKIEM BOJOWYM.

Umieszczono je w pawilonie sztuki współczesnej, zamienionym na koszary. W kilka dni później można było oglądać na ulicach miasta żołnierzy niemieckich już w uniformach hiszpańskich. Opanowali oni wszystkie środki komunikacji i zajęli się organizacją obrony miasta. W miesiąc później zjawiły się pierwsze oddziały wojsk włoskich.

PRZYBYŁY ONE JUŻ W UNIFORMACH I ZAOPATRZONE BYŁY W BROŃ.

Część ich umieszczono w Kadyksie, w koszarach garnizonu, pozostałe oddziały skierowano do Sewilli, gdzie skoszarowano je w zabudowaniach, należących do saperów. Po przybyciu Włochów część oddziałów niemieckich, przeważnie specjalistów, skierowano do kopalń Riotino, Cala, Penarroya. Do gmachu, w którym umieszczono techników niemieckich, wstęp jest surowo wzbroniony. Dopuszczani są jedynie obywatele niemieccy.

Według dziennika,

REKRUCI POWSTAŃCÓW PRZECHODZĄ PRZESZKOLENIE W AFRYCE POD KIERUNKIEM OFICERÓW NIEMIECKICH, A NASTĘPNIE PO PRZESZKOLENIU WYSYŁANI SĄ DO HISZPANII.

Antagonizmy pomiędzy członkami falangi hiszpańskiej a karlistami, wbrew twierdzeniom powstańców, stale wzrastają.

Pod Kordobą

WALENCJA. (PAT.). Z frontu pod Kordobą donoszą: Niepogoda trwająca od dwóch dni wstrzymała operacje wojsk rządowych, które zajęły pozycje strategiczne dogodne dla ostrzeliwania miejscowości Lopera Ville del Rio i Montero. Również droga z Villa del Rio do Montero jest pod ogniem karabinów maszynowych wojsk rządowych, tak, że powstańcy nie mogą utrzymywać na niej żadnej komunikacji. Oblężeni w Montero bronią się zaciekle. Jeden z mieszkańców Kordoby, który wymknął się z miasta i przeszedł do szeregów rządowych, oświadczył, iż kolejarze w Kordobie sabotują rozporządzenia powstańców. W pobliżu stacji kolei Higueron pociąg spadł z nasypu.

W pociągu znajdowało się około 1000 żołnierzy niemieckich.

Jednocześnie kolejarze wykoleili pociąg ze sprzętem wojennym pod Huelva. Z rozkazu gen. Queipo de Llano kilku kolejarzy rozstrzelano.

MADRYT. (PAT.). Rada Obrony Stolicy ogłasza komunikat z dn. 9 b. m. o godz. 12 w południe: W ciągu kilku ataków, prowadzonych dn. 8 b. m. po południu na odcinku południowo - zachodnim Madrytu, powstańcy zdołali wtargnąć do miejscowości Vaciamadrid w odległości 2 klm. od Arganda. Wojska republikańskie kontratakowały w nocy i odzyskały większość utraconych pozycyj. Walki były zaciekłe i raz jeszcze przebieg ich dał dowody niezłomności ducha obrońców stolicy.

Komunikacja Madryt — Walencja nie jest przerwana

LONDYN. (PAT.). Agencja Reutera donosi z Madrytu: Wiadomości ze źródeł powstańczych o odcięciu komunikacji stolicy z Walencją są nieprawdziwe.

Włochy nie chcą udziału Sowietów w kontroli

RZYM. (PAT.). „Tribuna", omawiając żądania sowieckie w sprawie kontroli brzegów Hiszpanii, pisze, iż projekt ten jest niemożliwy do przyjęcia.

Należałoby wyznaczyć specjalną flotę — pisze „Tribuna"—która czuwałaby nad ruchami okrętów sowieckich. Z pewnością flota sowiecka użyta będzie do wywrotowej propagandy zagranicą, a zwłaszcza na terenie Hiszpanii, gdzie walka przybiera obecnie charakter decydującej rozprawy przeciw komunizmowi.

Dziennik kategorycznie protestuje przeciw udziałowi floty sowieckiej w kontroli brzegów hiszpańskich.

Londyński korespondent „Tribuny" twierdzi, iż opracowany przez rzeczoznawców projekt kontroli brzegów hiszpańskich przewiduje tylko udział Anglii, Francji, Włoch i Niemiec, ponieważ floty tych państw dysponują odpowiednimi bazami na Atlantyku i na morzu Śródziemnym. Zdaniem rządu brytyjskiego, nie byłoby rzeczą praktyczną rozszerzać liczby państw uczestniczących w kontroli morskiej.

Bezczelność rexistów

BRUKSELA. (PAT.). Wczoraj po południu, wkrótce po otwarciu sesji Izby, doszło do poważnych incydentów. Przyczyną ich było żądanie jednego z posłów rexistowskich, ażeby Izba w trybie nagłym przystąpiła do rozpatrzenia sprawy podróży, którą w ub. miesiącu odbył do Hiszpanii przewodniczący Izby, socjalista Huysmans. Po powrocie z Hiszpanii Huysmans udzielił w prasie wywiadów, zawierających wyraz sympatii dla rządu w Walencji.

Nagłość wniosku nie została uznana przez Huysmansa, jako przewodniczącego Izby. Wywołało to na sali obrad wzburzenie, które wkrótce zamieniło się w bójkę między rexistami a socjalistami. Część poturbowanych posłów ustąpiła z pola walki z porozrywanymi kołnierzykami i krawatami.

Z Sian-Fu

PEKIN. (PAT.). Po dwumiesięcznej gospodarce w Sian-Fu zbuntowane wojska wycofały się. Składy broni i amunicji zostały gruntownie opróżnione przez odchodzące oddziały. W ten sposób wojska komunistyczne uzbroiły się tak dobrze, jak nigdy na przestrzeni ostatnich 10-ciu lat. Na dzień 15 lutego centralny komitet wykonawczy zwołał swe zebranie, na którym — zgodnie z wolą rządu nankińskiego — konflikt w Czen-Si ma być zlikwidowany.

Amnestia w Meksyku

MEKSYK. (PAT.). Prezydent Cardenas podpisał amnestię, obejmującą kary za udział w rozruchach i powstaniach od 1922 r. Z łaski tej skorzysta około 10.000 więźniów, którzy będą natychmiast zwolnieni.

W dniu dzisiejszym mija setna rocznica śmierci wielkiego pisarza rosyjskiego

P U S Z K I N A

Specjalny numer dodatku literackiego poświęconego twórczości Puszkina ukaże się w niedzielę 14 lutego 1937 r.

Robotnicy budowlani w Warszawie żądają podwyżki

Z dniem 15 marca r. b. wygaśnie szereg umów zbiorowych zawartych pomiędzy organizacjami przedsiębiorców budowlanych, a związkami zawodowymi. Robotnicy budowlani zapowiadają podjęcie akcji o podwyżkę stawek w granicach 10 — 15 proc., co motywowane jest ogólną poprawą koniuktury w przemyśle budowlanym. Robotnicy budowlani powołują się na to, iż kilkakrotnie obniżane z lat ubiegłych stawki, nie uległy dotąd wyrównaniu.

Nowy obóz polityczny

W piątek, 12 lutego o godz. 8 wiecz. odbędzie się w gmachu sejmu posiedzenie klubu dyskusyjnego posłów i senatorów, na którym przewodniczący klubu wicemarszałek B. Miedziński wygłosi referat o sytuacji politycznej.

Przemówienie p. Miedzińskiego ma zawierać tezy, z którymi wystąpi na arenę nowy obóz polityczny.

Kto będzie Komisarzem Ligi w Gdańsku?

LONDYN. (PAT.). Poseł Labour Party, Henderson, zainterpelował ministra spraw zagranicznych, czy zdaje on sobie sprawę z konieczności mianowania nowego Wysokiego Komisarza Ligi w Gdańsku jak najprędzej i czy podjęte zostały kroki dla przyśpieszenia tej nominacji. Odpowiadając w zastępstwie min. Edena, parlamentarny podsekretarz stanu, lord Cranborne, odpowiedział w sensie potakującym na oba pytania. Na dodatkowe pytanie posła Hendersona, czy ustępujący Wysoki Komisarz sprawować będzie swe funkcje aż do mianowania nowego Komisarza, lord Cranborne odpowiedział twierdząco.

Przed nową zbrodnią sądownictwa hitlerowskiego

BERLIN. (PAT.). Przed Sądem Okręgowym w Berlinie rozpoczął się proces 14 komunistów, oskarżonych o dokonanie w maju 1932 r., a więc na rok przed objęciem władzy przez kanclerza Hitlera, napadu zbrojnego na siedzibę narodowych socjalistów. Dwóch sprawców tego napadu jeszcze w roku 1933 skazanych zostało na śmierć, a później ułaskawionych z zamianą na dożywotnie więzienie. Obecny proces, który potrwać ma około 2 tygodni, ma na celu ujawnienie winy innych uczestników napadu.

Odpowiedź w sprawie „kontroli ochotników"

LONDYN. (PAT). Do Komitetu Nieinterwencji napływają dalsze odpowiedzi rządów na kwestionariusz w sprawie rozszerzenia kotnroli na ochotników. M. in. Komitet otrzymał odpowiedź Niemiec i Francji. Odpowiedź niemiecka wyraża swoją zgodę na projekt kontroli i czyni jedynie zastrzeżenie co do udziału w kosztach, iż przypadający na Niemcy udział uiszczony być może jedynie w markach niemieckich. Co się tyczy nadzoru morskiego, rząd niemiecki oświadcza się za systemem określonych stref, kontrolowanych indywidualnie przez floty określonych mocarstw nieinterwencyjnych. Odpowiedź niemiecka wyraźnie oświadcza, iż kontrola morska wykonywana być winna z ramienia komitetu nieinterwencji przez 4 mocarstwa morskie (W. Brytanię, Francję, Niemcy i Włochy) zaproponowane w raporcie komisji ekspertów.

W odróżnieniu od odpowiedzi niemieckiej odpowiedź francuska sprzyja raczej systemowi mieszanej kontroli morskiej bez przydzielania odrębnych stref indywidualnym flotom, rząd francuski oświadcza jednak, że o ile komitet uważa przyjęcie systemu stref za bardziej odpowiadające celowi, to marynarka francuska gotowa jest współdziałać na tych warunkach. Odpowiedź francuska podkreśla korzyść, jaka wynikałaby z tego, że większa ilość mocarstw europejskich weźmie udział w kontroli morskiej i obarczy się tą samą odpowiedzialnością, co proponowane przez raport cztery tylko mocarstwa. Ponadto rząd francuski oświadcza, że gotów jest udzielić wszelkich ułatwień agentom międzynarodowym, jakich wyznaczy komitet nieinterwencyjny w Londynie dla nadzoru granicy pirenejskiej, ale tylko w ramach kontroli międzynarodowej, pokrywającej wszystkie dostępy lądowe i morskie do Hiszpanii.

Powyższe zastrzeżenie francuskie dowodzi, że Francja czyni zgodę swoją na międzynarodowy nadzór nad swoją granicą lądową z Hiszpanią zależną od decyzji, jaką poweźmie rząd portugalski; o ile Portugalia zgodzi się na kontrolę międzynarodową wzdłuż granicy portugalsko - hiszpańskiej, wówczas francuskie zastrzeżenia upadają, o ileby jednak Portugalia obstawała jak dotąd, przy swojej opozycji dopuszczenia komisji międzynarodowej na swoją granicę, to wówczas Francja uzależni zapewne nadzór międzynarodowy na swej własnej granicy od rozciągnięcia kontroli morskiej również i na brzegi Portugalii. Tylko pod tym warunkiem bowiem żądanie francuskie, aby kontrola międzynarodowa pokrywała wszystkie dostępy lądowe i morskie do Hiszpanii, będzie zaspokojone.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny
Dnia 4/2 1937
Sygn. IV Pr. 24/37

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu, wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego wydał następujące

postanowienie

1) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną przez Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 28/1 1937 i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 28/1 1937 konfiskatę artykułu zamieszczonego w czasopiśmie p. t. „Krakowski Dziennik Popularny" z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 6 p. pn. „Ze świata pracy" w ustępie od słów „Silnie" do słowa „miejskich" od słów „W całej Polsce" do słów „ze strajkiem" od słów „ale robotnicy" do słów „Sejmie przeprowadzić" albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 170 k. k.

11) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma p. t. „Krakowski Dziennik Popularny" i w dzienniku urzędowym.

111) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokulant apl. **Czosnek.**
Przewodniczący S. O. **Horskk.**

Dziś ostatni dzień plebiscytu czytelników naszego pisma

W ciągu tygodnia przystąpimy do obliczenia wyników głosowania.

Echa XXIV Kongresu P. P. S.

Uchwała w sprawie Niepodległości

Poniżej podajemy ostatnią część zasadniczej uchwały Kongresu PPS. w sprawie wewnętrznego i międzynarodowego położenia Polski. Część ta dotyczy Obrony Niepodległości Polski.

OBRONA NIEPODLEGŁOŚCI.

Uznając w całej pełni niebezpieczeństwo grożących światu konfliktów zbrojnych, a także możliwość wciągania przez faszyzm armii do walk wewnętrznych — PPS. stojąc, jak zawsze stała, na stanowisku obrony Niepodległości, oświadcza, że w wytworzonych obecnie warunkach olbrzymich zbrojeń i przygotowań militarnych, spowodowanych przede wszystkim przez państwa faszystowskie, a w pierwszym rzędzie przez zbrojenia Niemiec hitlerowskich, jako zagrażających bezpośrednio Polsce, jej całości i niepodległości, Polska powinna prowadzić zdecydowaną politykę bezpieczeństwa zbiorowego i sojuszów obronnych wspólnie z krajami demokratycznymi Europy, a więc powinna tym bardziej wejść sama na drogę przebudowy społecznej, gospodarki planowej i wolności politycznej. Są to warunki, które umożliwiają prawdziwą obronę kraju.

PPS., zdając sobie sprawę z możliwości niespodziewanego wybuchu wojennego i niewątpliwego w takim wypadku zaskoczenia, docenia grozę takiego położenia, w którym Polska mogłaby stać się bardzo szybko łupem najeźdźców, a lud polski znalazłby się ponownie pod jarzmem niewoli. W imię zabezpieczenia Niepodległości Kongres stoi na stanowisku konieczności postawienia siły obronnej kraju na takim poziomie, by Polska mogła każdej chwili odeprzeć grożące jej z zewnątrz niebezpieczeństwo, by kraj miał warunki i środki obrony.

Lud pracujący Polski, związany tradycjami własnych wysiłków zbrojnych z okresu niewoli, oraz ofiarnością krwi i życia przy powstawaniu pierwszych zaczątków Wojska Polskiego, nie rezygnuje ze swoich praw do decydowania o rozwoju i o sile obronnej Państwa, której rozwój i rozmach możliwe są jedynie w warunkach pełnych swobód i praw obywatelskich polskich mas pracujących, w warunkach nowej planowej gospodarki społecznej.

XXIV Kongres, stwierdzając rosnący pęd mas ku walce świadomej o nowe jutro, wzywa Świat Pracy Polski do skupienia się dokoła sztandarów przebudowy społecznej, wolności politycznej, Rządu Robotniczo-Chłopskiego, obrony Niepodległości.

UCHWAŁA W SPRAWIE ANTYSEMITYZMU.

Zasadnicze ujęcie sprawy żydowskiej w Polsce Kongres sformułował w nowym Programie. Uchwałę osobną, dotyczącą praktyki antysemityzmu „bojowego" przytaczamy poniżej.

Kongres stwierdza, że w miarę wzrostu sił robotniczych i ludowych, gotujących się do ostatecznej walki o wolność dla ludu, o sprawiedliwość społeczną, o Rządy robotniczo-chłopskie — reakcja coraz gwałtowniej stosuje hasła brutalnego antysemityzmu, upatrując w nich jeden z ostatnich środków podtrzymania panowania klas posiadających.

Antysemityzm stał się potężnym środkiem rozbrojenia mas robotniczych i ludowych, w ich walce o przebudowę ustroju społecznego. Skłócić między sobą i rzucić na siebie do walki bratobójczej robotników polskich i żydowskich — oto cel, przyświecający antysemickim podszczuwaczom.

Ruch robotniczy nie pozwoli jednakże na przeszczepianie do Polski metod czarno - secinnych carskiej Rosji. Ruch socjalistyczny stoi niezłomnie na stanowisku całkowitego równouprawnienia całej ludności kraju bez względu na narodowość, rasę, wyznanie i pochodzenie i na swojej drodze do nowego ustroju będzie bezwzględnie zwalczał wszystkich wyzyskiwaczy i wszystkich reakcjonistów tak polskich, jak i żydowskich. Kongres wzywa klasę robotniczą Polski do prowadzenia nadal bezwzględnej walki z wszelkimi przejawami antysemityzmu, do czujności, by w razie potrzeby czynnie przeciwstawić się faszystowsko - antysemickim prowokacjom i podżeganiom.

Z ulicy Wiejskiej

DEGRESJA OPTYMIZMU.

Wtorkowe posiedzenie Sejmu poświęcone było sprawie Funduszu Obrony Narodowej i planowi inwestycyjnemu. Ustawa o FON znalazła jednomyślną aprobatę, przy ustawie o planie inwestycyjnym zauważyć można było pewną degresję optymizmu, którego wyrazem jest p. wicepremier Kwiatkowski.

ZASTRZEŻENIA.

Zwrócono uwagę na nierównomierność inwestycyj, co daje się zwłaszcza odczuwać w województwach wschodnich, na słabe stosunkowo uwzględnienie potrzeb rolnictwa, pośrednio wreszcie wyrażono pewne wątpliwości, czy w naszych warunkach finansowych usprawiedliwiony jest optymizm, co do możności wydatkowania sumy 2400 mil. zł., preliminowanej na inwestycje na okres 4-ch lat.

Inne uwagi dotyczą budżetowej strony planu inwestycyjnego. Zdaniem referenta, p. Sikorskiego, podział wydatków na budżetowe i inwestycyjne jest niewłaściwy, wszystkie wydatki powinny być wprowadzone do budżetu państwa, powinna być zachowana jedność budżetu. Poza tym zwrócono uwagę na absorbowanie kapitałów t. z. rynku sztywnego na potrzeby państwa, co nie sprzyja kapitalizacji prywatnej.

ROZŁADOWANIE BEZROBOCIA

Zasadnicze jednak zagadnienie, a mianowicie w jakim stopniu plan inwestycyjny wpłynie na rozładowanie bezrobocia, omówiono dość dyskretnie. Zwracano wprawdzie uwagę, że podział Polski na Polskę A i Polskę B jest dość dowolny, bowiem nędza łączy całą Polskę; 50% robotników zarabia poniżej 100 zł. miesięcznie, w Warszawie w jednym tylko komisariacie policyjnym w 750 suterynach gnieździ się 1385 dzieci, po 16 osób mieszka w jednej izbie Wyrażono wreszcie nadzieję, że przy realizacji programu inwestycyjnego warsztaty pracy powinny być lepsze, wydatniejsze, a ludzie w nich pracujący szczęśliwsi.

„Z niezwykłym żądaniem wystąpił referent ustawy o planie inwestycyjnym p. Sikorski. Domagał on się mianowicie, aby bezrobotni otrzymujący pomoc zimową, odpracowywali ją. Rzecz znamienna, że przeciw temu niedorzecznemu żądaniu nie wystąpił żaden poseł z t. zw. grupy pracowniczej.

Ustawę o F. O. Narodowej oraz o planie inwestycyjnym przyjęto w brzmieniu komisyjnym. Żaden z posłów, którzy mieli zastrzeżenia, uwagi i wątpliwości, wniosków dodatkowych nie zgłosił.

ABY SPOKÓJ BYŁ NA ULICACH...

Ale właściwie sprawa rozładowania bezrobocia została oparta na naddziejach, na Funduszu Pracy i na samorządach terytorialnych. Nie bez słuszności powiedział poseł Maleszewski, że Fundusz Pracy będzie zużyty prędzej, niż przewiduje plan inwestycyjny. Co roku przed 1-ym maja lub innymi obchodami, zatrudnia się dorywczo — mówi p. M. — wielkie ilości bezrobotnych, aby był spokój na ulicach.

OPUSZCZONE MIASTO.

Na smutny dorobek obrazu radosnej twórczości zwrócił uwagę p. Mostowski. Od 8 lat stoi pustką prawdziwe miasto, złożone ze 100 gmachów 22 ulic, wybudowane kosztem 120 mil. zł. Jest to mowa o Chełmnie, przeznaczonym na siedzibę radomskiej dyrekcji kolejowej. Była tam lustracja ministerialna, miano dokończyć budowy gmachów i obecny stan rzeczy uporządkować.

SPRAWA ŻYDOWSKA.

Za planem inwestycyjnym wypowiedzieli się również przedstawiciele ludności żydowskiej. Pos. Sommerstein oświadczył, że ludność żydowska nie żąda żadnych *specjalnych* inwestycyj materialnych, ludność żydowska chce się przyczynić do odbudowy życia gospodarczego, domaga się jedynie oczyszczenia przedpola pracy z nienawiści. Nikomu, kto chce pracować, nie powinno się robić trudności, ze względu na wyznanie, narodowość czy pochodzenie.

WALKA O PONIATOWSKIEGO.

Najciekawszym punktem porządku dziennego był wniosek komisji budżetowej o nowelizację dekretu Prezydenta o lasach państwowych. Referent i autor wniosku stanął na gruncie formalno-konstytucyjnym. Dekret Prezydenta ogranicza mianowicie uprawnienia parlamentu do kontroli gospodarki państwowej. Wniosek większości komisji przywraca parlamentowi konstytucyjne prawo kontroli.

W dyskusji zabierali głos pos. Kamiński, Wagner, Dudziński oraz min. Poniatowski. Ostrze dyskusji poprzez zawiłe paragrafy konstytucyjne skierowane było bezpośrednio przeciw obecnej gospodarce w lasach państwowych, a pośrednio przeciw osobie min. Poniatowskiego, a przez niego i nieco dalej.

Za wnioskiem większości komisji, a więc przeciw min. Poniatowskiemu, a pośrednio przeciw rządowi wypowiedziała się znaczna większość Sejmu.

Wniosek przeszedł.

W końcu posiedzenia doszło do incydentu pomiędzy pos. Dudzińskim (który powoływał się na autorytet marsz. Piłsudskiego) a premierem Składkowskim.

CO PISZĄ INNI

SPRAWY GDAŃSKA.

W sobotę przemawiał gdański gauleiter Albert Foster, którego przemówienie zaopatruje paryski „Populaire" z dnia 7 b. m. znamiennym tytułem: „Gdańscy hitlerowcy nadal gwałcą konstytucję Wolnego Miasta".

Czytamy m. in.: Partie opozycyjne przestały już istnieć w Gdańsku, a niebawem przestaną istnieć nawet na papierze. Niebezpieczeństwo, jakie zagrażało Gdańskowi ze strony Polski, zostało usunięte... Polityka Gdańska i egzystencja ludności są oparte na osi Berlina, na celach Trzeciej Rzeszy i na osobie Führera wszystkich Niemców". ców".

We czwartek Forster, żegnając senatora Batzera, dziękował Rzeszy, partii nacjonalistycznej i frontowi pracy za pomoc finansową, użyczoną Gdańskowi (hitlerowcom gdańskim):

„Na bieżący rok — oświadczył Forster — otrzymamy nowe kilkaset tysięcy marek do dyspozycji".

„Börsen Zeitung" zamieszcza korespondencję z Gdańska (cytujemy za „Kurierem W-skim"):

Z zadowoleniem wskazuje autor na sprawozdanie ministra Becka, w szczególności na punkt mówiący, że przyszły komisarz Ligi Narodów przy wykonywaniu swych czynności będzie musiał zwracać baczną uwagę, by nie obciążyły one wewnętrznie administrację Gdańska, co nie może być, zdaniem autora, interpretowane inaczej, jak w sensie, że międzynarodowa kontrola polityki wewnętrznej Gdańska skończyła się. Ustalono w Genewie — stwierdza z niemałą satysfakcją autor niemiecki, *że rząd gdański (?!!) w sprawach politycznych zachowuje pełną suwerenność i zalecono Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów nienaruszenie jej. Autor wyznaje więc szczerze, że „rząd gdański ma wszelkie powody ku temu, aby być z takiego wyniku genewskiego zadowolony" i zapewnia dalej, że rząd gdański nie zaniecha niczego, by z praw mu przysługujących w pełni korzystać.*

Z powyższych uwag widać wyraźnie, że zarówno Gdańsk, jak i Berlin, są z wyniku genewskiego, do którego przyczyniło się niewątpliwie nie mało sprawozdanie min. Becka, bardzo zadowolone.

A dzisiejsza „Gazeta Polska" zamieszcza notatkę korespondenta gdańskiego, z której jasno wynika, że hitlerowcy zamierzają w najbliższym czasie zupełnie przekreślić gdańską konstytucję.

JESZCZE O PROCESIE MOSKIEWSKIM.

Podajemy dziś ostatnią serię głosów prasy o procesie trockistów w Moskwie.

„Nasz Przegląd" pisze:

„Proces Radka, Piatakowa i tow. utrwalił wszystkich najbardziej nawet życzliwie wobec Rosji usposobionych publicystów w przeświadczeniu, iż mamy tu znów do czynienia z osobliwą „modernizacją" średniowiecznych prześladowań czarownic, utrzymujących „bezpośrednie" stosunki z diabłem".

Korespondent paryskiego „Le Temps" kończy swoją ocenę procesu słowami:

„Bilans procesu byłby zupełnie negatywny, gdyby nie to, że wzbudził naszą uwagę co do punktów stycznych trockizmu i niemieckiego faszyzmu i że styczność ta nie może być dla nas sprawą obojętną".

Korespondent socjalistycznego „Daily Herald" oświadcza:

„Mogę powiedzieć, iż jestem przekonany o winie oskarżonych co do wszystkich zarzucanych im przestępstw".

„Goniec Warszawski", powołując się na autorytet prasy zagranicznej, pisze:

„Jak wyjaśnić zagadkę „zeznań" i kajań w obu procesach moskiewskich, skoro wiadomą jest już dziś rzeczą, że niektórzy z oskarżonych starali się zasłużyć na wyrok śmierci za pomocą... kłamliwego obwiniania siebie".

Dla wyjaśnienia zagadki „przyznań się" oskarżonych w procesach moskiewskich istnieją dotychczas cztery hipotezy: 1) obietnica darowania życia za „przyznanie się" do wmówionych win, 2) tortury, 3) zatruwanie oskarżonych za pomocą chemicznych preparatów, 4) hipnoza.

Koszty musi ponieść miasto

a nie robotnik ze swych nędznych zarobków

Robotnicy kanalizacyjni, zatrudnieni na Saskiej Kępie, pracują w fatalnych warunkach zdrowotnych. Przez osiem długich godzin tkwią w kanale podziemnym, gdzie panuje wilgoć, zwalająca z nóg najtęższych robotników. Ludzie ci nie posiadają odzieży ochronnej, która w dużym stopniu ratowałaby ich przed skutkami wilgoci. Stoją godzinami w wodzie po kostki, po golenie, — a nie mają wysokich. nieprzemakalnych butów. Ze ścian, z podpórek, zewsząd sączy się woda — a robotnicy nie mają impregnowanych, nieprzemakalnych kurtek. Zdumiewa wprost obojętność władz miejskich, u których robotnicy napróżno kołatają, domagając się bezskutecznie realizacji najsłuszniejszych swych żądań! Gdyby jeszcze praca kopaczy była należycie honorowana! Ale jak za tak nędzną płacę, nie przenoszącą w większości wypadków złotówki za godzinę, — kupić jeszcze drogie buty, drogie kurtki, odzież ochronną!? Nic dziwnego, że w tych warunkach choroby zawodowe dziesiątkują robotników kanalizacyjnych, że po kilku latach takiej pracy reumatyzm, ischias, artretyzm, gruźlica niszczą najsilniejszych nawet i człowiek, według ich własnych słów, na szmelc tylko się zda!

Władze miejskie powinny bezzwłocznie dostarczyć robotnikom kanalizacyjnym kompletów odzieży ochronnej. (ma).

GIEŁDA

WARSZAWA. Na wczorajszych giełdach walutowych nie zanotowano żadnych poważniejszych zmian kursowych. Dewiza na N. Jork utrzymuje się na stosunkowo wysokim poziomie. W dalszym ciągu wysoko notowany jest również floren holenderski.

Giełda zbożowa w W-wie

Dn. 9 b. m. ogólny obrót wyniósł 2.360 ton, w tym żyta 570 ton. Notowano: pszenica jednolita 29—29.50, zbierana 28.50—29, żyto eksportowe 23.50—23.75, żyto I-szy stand. 23.50—23.75, żyto II-gi stand. 23.25 — 23.50, owies eksportowy 20 — 20.50, owies I-szy stand. 19.75 — 20.50, owies II-gi stand. ponad notowania, jęczmień browarny 26.27, gat. I-szy 24—24.50, gat. II-gi 23—23.50, gat. III-ci 22.50—23, groch polny 21.50—22.50, Victoria 26 — 28, wyka 21—22, peluszka 21.50 — 22.50, seradela podwójnie czyszczona 26 — 27, seradela targowa 22.50—23.50, łubin niebieski 14.25—14.75, żółty 15.75—16.25, rzepak zimowy 55—56, rzepik zimowy 49—50, rzepak letni 51 — 52. rzepik letni 48.50—49.50, siemie lniane 46 — 47, koniczyna czerwona surowa 108 — 120, o czyst. 97 proc. 135 — 145, biała surowa 98 — 105, o czystości 97 proc. 120—125, mąka pszenna gat. I-szy wyciągowa 46—47, gat. I-A 44 — 45, gat. I-B 42 —



Spełnione marzenia

Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO

UNIWERSYTET STEFANA BATOREGO POD PRESJĄ PAŁKARZY.

W ostatnich dniach doszło na U. S. B. w Wilnie do szeregu poważnych zajść. Charakterystyczne jest stanowisko profesorów i władz akademickich, solidaryzujących się w wielu wypadkach z bandami pałkarzy.

Jeszcze w ubiegłym tygodniu endeko - oenerowcy wywołali szereg zajść, przy czym zostało pobitych kilku studentów. Na wykładzie prof. Jagmina (3-ci rok Studium Rolniczego U. S. B.) oenerowcy zalepili ławki po prawej stronie kartkami. Studentom-Żydom, którzy usiedli po prawej stronie, profesor nakazał zająć miejsca po lewej stronie lub opuścić salę! Żydzi salę opuścili, udając się do rektora.

Akcja pałkarzy przybrała poważniejsze rozmiary w dn. 8 b. m. Od godz. 9-ej rano patrolowała bojówka na terenie uniwersytetu, bijąc studentów-Żydów. Do szeregu zajść doszło na korytarzu przy kwesturze. Przybyłego rektora młodzież wszechpolska przywitała okrzykami, zarzucając mu „niedotrzymanie obietnic". Następnie bojówka udała się do czytelni, gdzie pobito i wyrzucono Żydów w obecności nieinterweniującego kierownika czytelni, Ambroza. Zkolei pałkarze udali się na ulicę Zakrętową, gdzie uniemożliwili wykłady na wydziale medycyny. Bito i wyrzucano również kobiety.

Przez cały dzień hulały bojówki, bito studentów, uniemożliwiano wykłady — władze akademickie nie interweniowały, zachowując dyplomatyczne milczenie...

Wieczorem odbył się na dziedzińcu U. S. B. wiec endecki. Żądano od rektora „wypełnienia złożonych obietnic". Na wiecu zjawił się rektor i zabrał głos, wyrzucając endekom, że utrudniają mu pracę.

Z tłumu padały okrzyki: „Precz z rektorem". Zebrani grozili, że podejmą akcję, zmierzającą do całkowitego wyrugowania Żydów z U. S. B.

Rektor oświadczył, że jeśli w przeciągu dwóch dni nie nastąpi uspokojenie, zamknie Uniwersytet na zawsze!!!

Oświadczenie rektora przyjęto gwizdami i okrzykami przeciw rektorowi, Żydom i studentom postępowym.

Na marginesie powyższego należy zaznaczyć, że w kompetencji rektora nie leży zamknięcie na stałe Uniwersytetu, niemniej jest to groźba symptomatyczna dla nastawienia władz akademickich. **Nie tędy droga, Panie Rektorze! Ogół nie może tracić z winy wybryków bandy awanturników. Trzeba ukarać, usunąć z uczelni tych, którzy urządzają awantury, a reszcie zapewnić możliwość nauki.**

JOTER.

Czy robotnik to złodziej?

Strajk monopolowców w obronie sponiewieranej godności

Zarząd fabryki Państw. Monop. Tyton. w Warszawie przy ul. Kaliskiej 1 wprowadził niebywałe dotychczas zarządzenie: dawniej każdy robotnik po skończonej pracy podlegał rewizji osobistej, dopiero potem mógł opuścić fabrykę. Ale ten przykry i upokarzający zabieg wydawał się zarządowi monopolu niewystarczający, wprowadzono obostrzenie dotychczasowego systemu. Zgodnie z treścią nowego zarządzenia wszystkie wejścia do fabryki miały być obstawione w ciągu całego dnia pracy przez rewidentów, przeznaczonych do kontrolowania robotników, którzy chwilowo, niekiedy na parę minut, opuszczają fabryczne hale...

Obawiano się widocznie, aby matka, która na parę minut wpadnie do żłóbka, nie poczęstowała niemowlęcia skradzionym papierosem; nie dowierzano, aby robotnik, udając się za swoją potrzebą naturalną, nie przedsięwziął równocześnie jakiejś niebezpiecznej machinacji, godzącej w mienie monopolu... szczegół to bardzo charakterystyczny dla mentalności naszych dyrektorów...

Reakcją na tę jawną zniewagę był strajk, który wybuchł następnego dnia po wprowadzeniu obostrzonej kontroli (8.2 1937). Załoga stanęła przy warsztatach, ale nie przystąpiła do pracy... padały okrzyki:

„Oberwano zarobki, a teraz sięgają po nasz honor!"

„Nie pozwolimy hańbić dobrego imienia robotnika!"

„Jeżeli macie przeciwko nam dowody, oddajcie sprawę do prokuratora! Żądamy tego!"

Po godzinnej niesłychanie burzliwej manifestacji zarząd fabryki ustąpił... kontrolerów usunięto i załoga przystąpiła do pracy, ale rozgoryczenie trwa nadal...

Podobno monopolowcy w sprawie niepoczytalnych zarządzeń miejscowych kacyków fabrycznych mają zwrócić się z ostrym protestem do odpowiednich władz

Robotnik polski oprócz nędzy i pary rąk ma poczucie godności osobistej i zawodowej i tego jedynego „bogactwa" wyrwać sobie nie pozwoli...

Robotnik monopolu.

600 pracowników strajkuje

na warszawskich kolejkach dojazdowych

W przedwczorajszym i wczorajszym numerach donosiliśmy o postępowaniu dyrekcji warszawskich kolejek dojazdowych, która usiłowała obniżyć pensje pracowników o 20—50 procent, oraz wymówić niektórym posady.

Ten zamach na głodowe pensje pracującego w ciężkich warunkach personelu, spotkał się z protestem zatrudnionych, którzy zagrozili strajkiem.

Ponieważ pertraktacje nie doprowadziły do pozytywnego załatwienia zatargu, na kolejkach dojazdowych: Wilanowskiej, Grójeckiej i Mareckiej wybuchł polski strajk. Strajk rozpoczął się na kolejce Wilanowskiej. W chwili, gdy pociąg dojechał do stacji w Klarysewie, konduktorzy zwrócili pasażerom pieniądze i pustym pociągiem przyjechali do warsztatów kolejowych. Ogólna liczba strajkujących dochodzi do 600 osób.

Strajkujący są zdecydowani kontynuować strajk aż do całkowitego **zwycięstwa.**

Zakończenie strajku okupacyjnego

Strajk okupacyjny w „Widzewskiej Manufakturze“ został wczoraj wieczorem zlikwidowany. Jeszcze w ciągu całego dnia strajkujący okupowali fabrykę. Wskutek tego musiało też przymusowo przerwać pracę 600 robotników z tkalni, z powodu braku przędzy.

Podpisany układ głosi, że firma w ciągu 3 tygodni zwiększy obsługę maszyn, po czym wprowadzi stawki akordowe dla robotników miast podwyżki płac we wszystkich działach przędzalni amerykańskiej, przetwarzających kotoninę. W tych działach, w których wprowadzenie akordu nie jest możliwe, zastosowane zostaną premie, w wysokości różnicy płac między obecnymi stawkami a akordowymi.

Bezpośrednio po podpisaniu układu wszyscy strajkujący robotnicy opuścili fabrykę i dziś podejmą pracę.



W sprawie t. zw. planu inwestycyjnego

Pod powyższym tytułem zamieściłem dnia 2-go lutego, w przeddzień obrad Sejmu nad ustawami inwestycyjnymi, na łamach „Dziennika Popularnego“ artykulik, oparty na szczupłych informacjach podanych wtedy do wiadomości publicznej. Obecnie po debacie sejmowej wypada sprawdzić, czy i w jakim stopniu uwagi moje były trafne.

1. Stwierdziłem wówczas po pierwsze, że suma 264 milionów złotych, którą plan przewiduje na wszystkie państwowe wydatki inwestycyjne w roku 1937 jest bezprzykładnie mała i stoi w jaskrawej dysproporcji do potrzeb kraju. Plan robót, który został przez Rząd przedstawiony, potwierdza to niestety w całej rozciągłości. Wiadomo, na przykład, jak tragiczne zaniedbania istnieją w zakresie budownictwa szkolnego. Ministerstwo Oświaty oblicza, że trzeba 223 milionów złotych na budowę nowych izb lekcyjnych dla szkół powszechnych, zaś na budowę i remont szkół średnich trzeba 110 milionów, aby — jak powiedział dwa tygodnie temu Minister Świętosławski — „nauka mogła się jako tako rozwijać“.

Tymczasem zaś preliminarz budżetu państwowego przewiduje na budowę szkół powszechnych i średnich w całej Polsce... 50 tysięcy złotych, a również plan inwestycyjny przechodzi nad tym zagadnieniem do porządku dziennego, nie przeznaczając na budowę szkół ani grosza.

Wydatki drogowe, które są raczej „oczkiem w głowie“ planu, wynieść mają ogółem 50 milionów złotych. To znaczy, że na budowę nowych dróg, położenie ulepszonej nawierzchni, remont kapitalny i łatanie, oraz na budowę i przebudowę mostów przewiduje się akurat tyle pieniędzy, ile potrzeba na samą normalną konserwację. Budżet zaś państwowy nie przeznacza nic na budowę dróg i mostów, tak więc nie ma na ten cel innych sum poza wymienionymi w planie.

2. Następnie stwierdziłem, że plan inwestycyjny na rok 1937 jest nawet nieco mniejszy od wydatków inwestycyjnych dokonanych w r. 1936 (zapewne o ok. 20 milionów zł.). Obliczenie to znajduje potwierdzenie w naszkicowanych przez poszczególnych ministrów planach robót (podanych we wczorajszym „Dzienniku Popularnym“). Tak na przykład budżet inwestycyj kolejowych, który obejmuje budowę nowych linii, węzłów i stacji i przebudowę starych linii oraz zakup taboru opiewał w 1936 roku na 78 milionów, plan zaś inwestycyjny przewiduje na rok 1937 na inwestycje kolejowe 56 milionów, a więc mniej o przeszło 20 milionów złotych.

Na budowę dróg wydano z funduszów państwowych w 1936 r. 75 milionów złotych, natomiast na rok 1937 przewiduje się, jak widzieliśmy, tylko 50 milionów złotych. W szczególności nawierzchni ulepszonych położono na drogach państwowych

w 1935 r. 315 klm.
w 1936 r. 291 klm.

przewiduje się zaś

w 1937 r. 243 klm.

Dróg państwowych z twardą nawierzchnią zbudowano:

w 1935 r. 336 klm.
w 1936 r. 157 klm.
(plan) w 1937 r. 120 klm.

3. Trzecia uwaga dotyczyła faktu, że ceny materiałów inwestycyjnych podniosły się na przestrzeni ostatnich miesięcy, i że wobec tego realna wartość planu zmniejszyła się; za te same pieniądze zbuduje się mniej jednostek inwestycyjnych i mniej zatrudni robotników. Aczkolwiek na temat cen nie powiedziano podczas debaty sejmowej ani słowa, tem nie mniej sprawa nie straciła nic na swojej aktualności, a nawet w ciągu ubiegłego tygodnia, mimo, że trwa jeszcze martwy sezon, zdrożała ponownie blacha do pokrycia dachów, wzmocniły się ceny drzewa, prowadzone były rozmowy nad cementowaniem kartelu cementowego dla wyśrubowania ceny.

4. Stwierdziłem dalej, że nazwa „plan inwestycyjny“ — jaka się przyjęła — jest niefortunna i zbyt szumna, sugeruje bowiem, że stworzono coś nowego, podczas gdy w istocie plan obejmuje różnorodne grupy wydatków, które już dotychczas istniały. Tak na przykład do planu włączono kredyty budowlane Banku Gospodarstwa Krajowego, które to kredyty mają charakter pożyczek budowlanych i istniały, rzecz prosta, od szeregu lat, z tą tylko różnicą, że jeszcze dwa lata temu były prawie dwa razy większe. Podobnie włączono do planu zwykłe pozycje budżetowe, jak wspomniane wyżej wydatki inwestycyjne kolei, które dawniej tkwiły w budżecie P. K. P. Również wydatki Funduszu Pracy wliczono do planu, tak, że i w tym wypadku plan nie przewiduje nic nowego, tylko dodaje pozycje już istniejące.

Dyskusja sejmowa nie ujawniła nic, coby przeczyło powyższym stwierdzeniom. Wprawdzie jeden z posłów (Hołyński) zapytał, czy pozycja, przewidziana w budżecie Funduszu Pracy na akcję zatrudnienia, mieści się w pozycji, przewidzianej w planie inwestycyjnym na inwestycje z Funduszu Pracy, czy też są to pozycje samodzielne, niezależne jedna od drugiej. Była to widać niewczesna ciekawość, pan poseł nie otrzymał bowiem odpowiedzi, z czego wynika, że nie są to pozycje odrębne, ale że ta sama suma tkwi raz w budżecie raz w planie, jak to mówiliśmy wyżej.

5. Wreszcie w końcu stwierdziłem, że źródłem pokrycia wydatków przewidzianych planem inwestycyjnym będzie w dużej mierze tak zwany „sztywny rynek pieniężny“, to znaczy sumy zaczerpnięte z zakładów ubezpieczeń społecznych z Państw. Zakładu Emerytalnego i t. p. instytucyj. Szacowałem te sumy na 200 milionów złotych. Tymczasem wyjaśnił pan wice-premier, że zamierza z tego źródła zaczerpnąć tylko 150 milionów złotych. Ta poprawka liczbowa nie zmienia oczywiście faktu, że tego rodzaju lokata składek ubezpieczeniowych nie idzie po linii świata pracy. Składki ubezpieczeniowe nie powinny być wydawane na zakup taboru kolejowego, czy budowę dróg, lecz na cele bezpośrednio związane z instytucjami ubezpieczeń społecznych..

6. Widzimy więc — w świetle bezstronnych liczb i faktów, że plan inwestycyjny na rok 1937, niestety, nie daje nadziei na zatrudnienie mas bezrobotnych w mieście i na wsi, nie usunie fatalnych zaniedbań z lat poprzednich, wbrew zapewnieniom nie podciąga Polski wyżej.

Zresztą nie może być inaczej. Naprawdę wielki plan można zrealizować tylko wtedy, gdy się sięgnie po środki pieniężne do istotnie obfitych źródeł: do zysków karteli, bankierów, wielkich kupców i obszarników.

Mik.



Czytelnicy piszą

Endeckie metody fabrykanta sjonisty

Już czwarty tydzień trwa strajk robotników w fabryce wyrobów srebrnych papierośnic i puderniczek firmy „Semia“: Semiatycza i Janowskiego (Twarda 22).

Robotnicy żądają wyrównania płac, którego suma zmniejszyłaby zyski fabrykanta aż... o 450 zł. tygodniowo. Po 2-ch tygodniach, na znak solidarności, zastrajkowała cała fabryka— 30 ludzi.

Fabrykant Semiatycz, posługując się endecką metodą, usiłował i nadal usiłuje wprowadzić rozdział pomiędzy robotnikami Żydami a Polakami, by w ten sposób złamać solidarny strajk całej fabryki. Nie bacząc na wysiłki w celu rozbicia solidarności, przy pomocy systemu obiecanek i gróźb poszczególnym robotnikom — cała fabryka, zorganizowana w Zw. kl., postanowiła solidarnie stać w walce o słuszne żądania.

Robotnik.

Wieczór dyskusyjny
TOWARZYSTWA MUZYKI WSPÓŁCZESNEJ

Dziś o godz. 20.15 w sali im. Melcera, Okólnik Nr. 1, odbędzie się wieczór dyskusyjny Towarzystwa Muzyki Współczesnej, z odczytem dr. Stefanii Łobaczewskiej ze Lwowa p. t. „Muzyka jako sztuka społeczna“.

Goście mile widziani.

Chłopi piszą

Piszę ja, chłop z zapadłej wsi, piszę, ale nie po to aby być drukowanym w piśmie, no bo i poco, wiem, że nie dla mnie tam miejsce. Żeby być drukowanym w piśmie, trzeba umieć pisać, gładko, składnie. Tymczasem ja tak nie potrafię. Jak piszę, to piszę, co mi myśl przyniesie i co w słowach mogę wyrazić, malować myślą ani słowem nie umiem, bom chłop i nigdzie nie uczony. I dziś kiedy piszę, to tylko dlatego, iż mam nadzieję, że panowie, którzy drukują powszechny „Dziennik Popularny“, a którzy pono mają walczyć o to ażeby ludziom pracującym było kiedyś lepiej, zechcieli to przeczytać jak żyje i jak myśli chłop w dalekiej wsi.

O tym jakim jest chłop, jak on żyje i jak żyć powinien, pisało już dużo ludzi, pisali zapewnie lepiej niż ja. Pisali chłopi sami o sobie, tych było mniej, ale pisali również tacy, co z chłopem nic wspólnego nie mieli, którzy go nawet nie znali, tych było znacznie więcej i ci przeważnie piszą i dziś czem jest chłop w państwie, jak on żyje i jak żyć powinien. Piszą troskliwie, mocno litują się, badają, debatują nad tym, jakby tu chłopu raj za piecem stworzyć. Widocznie pisali tak już od wieków, piszą tak dziś i pisać myślą jeszcze długi czas. Po co? A chłop gdy ma czas i o ile sam umie czytać, to czyta pisanie tych panów, boć pono oni mają być dobrzy i sprawiedliwi, oni mają prawdę pisać, bo to nie te komuniści, co to „Boga“ wyrzucili z serc i do kościoła chodzić przestali“. Narodowcy... I czyta chłop, a jeżeli on nie może to jego dzieci, że niedługo a będzie mu już lepiej, że przecież tak zaraz być prędko nie może, czyta i cieszy się tą nadzieją, że może kiedyś, niedługo a skończy się biedowanie...

Tymczasem boryka się z twardą koniecznością warunków, upada często pod ciężarem tychże, wstaje i wlecze się naprzód, bo nadzieja go pociąga delikatnie i szepce mu słóweczka słodzące, a konieczność popycha go brutalnie i wali po grzbiecie ani pyta.

A tam gdzieś w mieście szeleszczą pióra i piszą ludzie o chłopach, piszą i piszą... piszą różne „hasła“, różne „frontem do wsi“ ale z pisania tego nie wychodzi nic a jeżeli wychodzi to na korzyść innym.

Natomiast chłopów, którzyby jasno zdawali sobie sprawę z wartości jakie spoczywają w nich, aby to wydrzeć z eksploatacji dzisiejszej i skierować na drogę właściwego rozwoju, aby tym samym mógł się wytworzyć głęboki i potężny nurt życia społecznego, takich jest mało, takich jest bardzo mało.

Ci najczęściej nie piszą wcale, bo ich słowa nie trafiają do przekonania, nie licują się z obecnym charakterem interesów pism. Tacy o ile głośno gadają o własnym życiu i jego potrzebach są powszechnie nie lubiani, są nawet bardzo prześladowani jako pewnego rodzaju „politykierzy“. Tych zazwyczaj wyszukuje się wśród mas, zwraca się na nich baczną uwagę a nawet dla pamięci zaciąga się w specjalne kartoteki, żeby przy najbliższej okazji przekroczenia litery prawa móc ich odizolować...

O ile taki pojedynek nie da się uchwycić na wędkę, bo się pod lada pozorem tworzy pierwszą lepszą plotkę, puszcza się w masy, a ona zrobi swoje, mam tego dwa przykłady, stwierdzające rzeczywistość. Niedawno jednostkę tego rodzaju posądzono o pobranie z kasy spółdzielni mleczarskiej w Rykach pewną kwotę pieniędzy z pod rubryki innego członka. Nie był to wypadek jawnego posądzenia zarządu tej spółdzielni, który wykrętnie tłomaczył się, iż ów członek to uczynił nie celowo, ot, tylko przez omyłkę. Sprawę tę niby sprostowano, ale ploteczka poszła w masy i zrobiła swoje ,bo ten ów, to złodziej, bo tak i tak. Wpływ tej jednostki na otoczenie został podcięty. To jeden, a drugi fakt podobny. Tak samo niedawno z jakiegoś ukrytego źródła wyszła wieść, że ten a ten to zwariował, dostał obłędu. Podobno był komunistą, w Boga nie wierzył obrazy powyrzucał i dlatego człowiek ten, o ile stykał się ze swoim otoczeniem, wyczuł, że go podejrzewają niemal wszyscy o obłęd. Czy taka kombinacja walki nie mogła celowo uderzyć pociskiem sugestywnym w masy? Kombinacje tej walki obserwowałem sam, mam nawet pewne dane co do przyczyn, jakie były sprężyną osób wpływowych, a przeważnie tutejszego kleru.

W obliczu tej prawdy tam w mieście piszą ludzie o chłopach, o chłopskiej doli, o przyszłym jego szczęściu, malują piórem przed oczyma chłopa wizje przyszłości w kolorach podniecających wyobraźnię, ale na wsi są już tacy, co przestali się łudzić tymi malowankami i właśnie z tymi toczą zaciętą walkę, nie przebierając w środkach. Wczoraj wywieziono kogoś do Berezy...

Życie! Biada ci nieszczęśliwcze, skoroś odważył się zgłębić jego tajemnice, biada ci stokroć, jeżeliś podłość chciał zgłębić, zrozumieć!

Jan Lipiec,
współprenumerator
Aleksandra Filipka.
Przykwa, dn. 22 stycznia 1937 r.

Demolowanie mieszkań

Onegdaj w Rytelach Olechnach pow. Sokołów Podlaski miały miejsce zajścia antyżydowskie. Kilku wyrostków endeckich chodziło od chaty do chaty żydowskiej i demolowało mieszkania. Policja aresztowała 6 „narodowców“.

Na marginesie plebiscytu

Co sądzą i czego żądają od „Dziennika Popularnego” jego Czytelnicy

Chłopi

Zrobi pewien wyłom w ich pojęciach...

Władysław Stacewicz z Poznania:

„Piszę kilka słów w sprawie plebiscytu ogłoszonego „Dzienniku Popularnym“, bo poczuwam się do obowiązku zabrać głos w tej sprawie. Jestem z zawodu rolnikiem wykwalifikowanym, mam lat 54. Byłem wysłany na Sybir do Omska za walkę z caratem, a przy zdobywaniu niepodległości naszej Ojczyzny Polski, byłem ochotnikiem wojsk polskich. Tyle lat upłynęło od powstania Polski, a na lepsze jakoś się nie zanosi. Za najpoważniejsze zadanie uważam: I. w Europie: powstanie Frontu Ludowego we Francji i Hiszpanii; II. w Polsce wybory w Łodzi; III. bezwzględnie Ossietzky'ego; IV. ob. N. Barlickiego; V. za Rządem Madryckim; VI. przeciw antysemityzmowi. Takiego zdania jest wielu z ludzi pracujących i to opisaliby. Ale bardzo dużo nie ma możności wypowiedzenia tego, co myślą i czują, bo: 1) nie mają możności czytać, bo nie umieją; 2) nie stać ich, aby mogli sobie kupić gazetę, bo to dla większości luksus. Niema kawałka chleba, soli, zapałki za co kupić, to i czytać niema za co. A i dla tego, że jeżeli pokaże się jaka odpowiednia gazeta ludowa, to żywot jej jest nie długi... Pierwsze jak zobaczyłem „Dziennik Popularny“, zaciekawiłem się co to za gazeta. Kupiłem, przeczytałem i zaraz zaprenumerowałem, chociaż sam nie jestem w rozkoszy, bo dużo braków materialnych nie zaspokojonych. To te parę złotych, to ciężka ofiara z mojej kasy. Ale teraz i to trudno dowiedzieć się o jakim nowym, szczerze naszym, ludowym piśmie bo nie ma możności dowiedzieć się o tym. Wydano tu, w Poznaniu, rozporządzenie, że nie wolno wystawiać gazet na publiczny widok. Naturalnie dowiedziałem się poufnie od kioskarza, że tylko tolerują wywieszanie na widok publiczny: „Kuriera Poznańskiego“, „Orędownika“, „Dziennik Poznański“ no i sławetnego „I. K. Cego Krakowskiego“. Bardzo dobrze, że nieraz jest w „Popularnym“ wskazane kilka tytułów i adresów nam bratnich gazet lub książek. Z tych wzmianek można od czasu do czasu dowiedzieć się o naszych pismach. Daję do przeczytania „Dz. P.“ nawet umiarkowanym endekom. I czytają, i podoba się im, że tak śmiało o prawdzie pisze „Dziennik“. Może to nie zupełnie zgadza się moje postępowanie z zapatrywaniem Redakcji, ale uważam, że to, co przeczytają to pozostanie i zrobi pewien wyłom w ich pojęciu, a dopóki oni nie przyjdą do naszego przekonania, to i tak nie kupią, ani też nie zaprenumerują naszego kochanego „Popularnego“. Dużo jeszczebym napisał, ale jestem przemęczony i zaczynam się mylić. Od 6-ej rano pracuję bez przerwy, a teraz jest już godzina 17-ta wieczór i jeszcze jestem bez obiadu. Życzę jak największego rozwoju „Dziennikowi“, aby — mówiąc słowami Mickiewicza — dożyć tej pociechy, a ujrzymy „Dziennik Popularny“ pod każdą strzechą. Tego życzę z całego serca. Zezwalam na ogłoszenie mego nazwiska i adresu.

Czytamy wieczorem gromadnie

Sołtys spod Warszawy pisze:

„Kochana Redakcjo! „Dziennik Popularny“ czytamy wieczorami. Gromadnie zbieramy się w jednej chałupie dla przeczytania i omówienia, co przeczytane. Bo to, co pisze gazeta, wszystkich interesuje. Przy spotkaniu pyta jeden drugiego: „a jak tam pod Madrytem, a co się dzieje w Chinach...“ Życzymy Redakcji owocnej pracy nadal. Nazwiska ujawnić nie mogę, lecz przy sposobności odwiedzę Redakcję osobiście“.

Na nagrodę pokoju zasługuje „Dziennik Popularny“

„Moim zdaniem — pisze **W. Bartczak**, rolnik, lat 39, z **Kościelnej Wsi pod Kaliszem** — na nagrodę pokoju zasługuje „Dziennik Popularny“ i jego redaktor, obywatel Dubois za swe artykuły, które mówią do nas tak przekonywająco. Bo kto jest szczerze demokratą, to tym samym wyznaje ideologię pokoju“.

Wysilam się i przezwyciężam trudności

— Z wielkim zachwytem czytam „Dziennik Popularny“ — pisze **Hordij Kowalczuk** ze wsi **Ostryjów pod Młynowem** — i chcę czytać nadal. Lecz niestety, warunki prenumeraty są dla mnie za wysokie. Jestem małorolnym chłopem bezrobotnym, jeszcze niezagospodarowanym... Zwracam się do Szanownej Redakcji o udostępnienie mi czytania Waszego pisma. Z wielką chęcią biorę udział w plebiscycie. Moje opóźnienie wynika nie z opieszałości, przyczyną tego są: daleka odległość od urzędu pocztowego (12 klm.). Stąd jednorazowe, najwyżej dwurazowe doręczanie korespondencji w tygodniu i stan materialny. Wysilam się i przezwyciężam te trudności, bo chcę żeby i moja odpowiedź była dołączona na pytania plebiscytowe. Zaznaczam, że niezależnie od tych kilkuset odpowiedzi wydrukowanych w „Dz. P.“ daję swoją odpowiedź całkowicie od nich niezależną. Kreślę wyrazy braterskiego uczucia.

Robotnicy

Gdyby było komu napisać...

Witold Litwinowicz, inwalida wojsk polskich w *Nowo - Wilejce.*

„Rozpacz mię ogarnia, że nie mogę coś takiego napisać, co by mogło przyczynić się do zrozumienia dziejów ludzkich przez wszystkich cierpiących i nękanych nieprawością. Wszyscy ci, co pragną i walczą o dobro całej ludzkości — a jest ich w porównaniu z niewielką garstką pragnących dobrobytu — miliony, tylko, że nie wiedzą jakimi drogami osiągnąć wieczne szczęście w tej walce.

Cieszę się, jak dziecko z artykułów, pisanych w „Dzienniku Popularnym“, a ostatni numer natchnął mnie, by napisać ten list. Artykuł N. Barlickiego w Nr. 43 z roku 1937 — „Cyniczna otwartość wilków“... To tak jasno i wyraźnie, prawdziwe zdania i zrozumiałe. I z tego powodu składam hołd. Oby tacy ludzie na kamieniu się rodzili (przysłowie). Gdyby Świat Pracy — wszyscy zdecydowanie zjednoczyli się — wszyscy przyjaciele ludzkości, sądzę, że raptem otrząsnęliby bojaźń, pogardziliby nawet śmiercią i powiedzieliby — dość nieprawości... Ziemia by z posad wtedy ruszyła, bo już świt nadchodzi...

Mam prośbę do szanownej Redakcji. — To by dużo przyczyniło się, gdyby było komu napisać... Zestawić tak, jak to było w „Dzienniku“: „Japonia“ i „200 rodzin baronów węglowych“... Żeby zestawić tak samo: ile jest w Polsce robotników, małorolnych, a ile obszarników i burżuazji w Polsce... A dalej w Europie i w całym świecie i t. d. i t. d. Jaka jest siła w pracy i jaka wyzyskiwaczy i t. d. i t. d....

Pismem mas a nie dla mas

Przy okazji — pisze *H. G.,* ślusarz - mechanik, lat 25, z *Częstochowy,* który list swój opatrzył uwagą: „Na „luksus“ opublikowania mego nazwiska pozwolić sobie, niestety, nie mogę“ — zasyłam osobiste życzenia dla kochanego „Dziennika“, aby stale się rozwijając w walce o szczerą demokrację, wyparł wszystkie brukowe piśmidła spośród pracujących mas czytelniczych i stał się naprawdę „pismem mas“, a nie „dla mas“.

Krzykiem o przywrócenie młodzieży prawa głosu...

— Przy okazji — pisze *S. P.,* robotnica z *Warszawy,* lat 24 — składam wyrazy swego uznania dla Redakcji za rozpisanie plebiscytu, który winien się stać potężnym zewem o demokrację. Krzykiem o rozpisanie nowych, pięcioprzymiotnikowych wyborów z przywróceniem młodzieży prawa głosu od lat 21.

Byście mogli drukować

— Złożyliście — pisze *Henryk Biernat* z *Warszawy* — dowody, że chcecie, by „Dziennik Popularny“ był naprawdę pismem mas. Byłem zawsze czytelnikiem pism robotniczych lewicowych. Czytałem wszystkie pisma, ale „Dziennik“ jest pismem najbardziej odpowiadającym masom. Unikam kupowania wrogich pism... Wtedy właśnie zaczął wychodzić „Dziennik“, sprawiając szerokim masom podwójne zadowolenie. Raz dla tego, że jest pismem mas, po drugie, że wychodzi co dzień. Do wszystkich życzeń, jakie wpłynęły do Redakcji, dodałbym jeszcze jedno — byście mogli drukować artykuły tych pisarzy, którzy przez szereg lat pracowali nad pogłębianiem świadomości mas, bardzo często zapewne w niedostatku i z narażaniem się...

Będziemy się starali rozpowszechniać

—W imieniu robotników Dubna— pisze *Aleksy Karpiuk,* malarz pokojowy lat 21, w *Dubnie* — składam Redakcji podziękowanie za takie pożyteczne nam pismo i oświadczam, że będziemy starali się jak najwięcej je rozpowszechniać. Moje nazwisko można, a nawet proszę opublikować.

Nie ma takiego dnia, w którym bym nie czekał...

— Szanowna Redakcjo — pisze *N. N.,* ze *Lwowa* — ja, jako ukraiński robotnik, szewc, który żyje w ciężkich warunkach zimowych, czuję się w obowiązku wziąć udział naprawdę w „Popularnym“ i bardzo poczytnym „Dzienniku“, jako bojowym organie wszystkich postępowych i demokratycznych ludzi w Polsce bez różnicy narodowości i wyznania. Szanowna Redakcjo, waszym prenumeratorem nie jestem, bo mam we Lwowie blisko siebie w kiosku, w którym zawsze biorę. I nie ma takiego dnia, w którym bym nie czekał tej godziny, w której przynoszą „Dziennik Popularny“ z Warszawy. I zaraz od samego początku, jak tylko zaczął wychodzić „Dziennik“ i po przeczytaniu pierwszego numeru stał się dla mnie jedynym pismem w Polsce. I od tego czasu rzuciłem precz od siebie wszystkie te brukowo - reakcyjne faszystowskie ukraińskie i polskie szmaty i wierzę w to, że takie pismo, jakim jest „Dziennik“, wspólnie ze swoimi czytaczami, wspólnie z całymi milionami, zrealizują hasło, o jakie krzyczy i woła cały Lud Polski: Demokracji!, Wolności i Chleba!...

Młodzież

O kącik dla młodzieży

— Przesyłając odpowiedzi na plebiscyt, — pisze *Grupa młodzieży gimnazjalnej w Krzemieńcu* — składamy przy okazji wyrazy uznania dla Waszej pracy, tym bardziej, że „Dziennik Popularny“ jest dziś jedyną gazetą, stojącą szczerze na gruncie demokracji wśród powodzi brukowców, wysługujących się reakcji. Pracą swoją przyczyniacie się do uświadomienia szerokich mas i przedstawiania wypadków w należytym świetle, nie bacząc na liczne przeszkody, stawiane Wam ze wszystkich stron.

Jednocześnie zwracamy się z prośbą o zaprowadzenie kącika dla młodzieży, która mając wiele bolączek w istniejącym ustroju i śledząc pilnie przebieg wypadków, chciałaby się wypowiedzieć i o wielu rzeczach dowiedzieć. Życzymy dalszej owocnej pracy i aby nie była przerywana „z powodów od Redakcji niezależnych“.

Omówiono i przedyskutowano kolektywnie

— Szanowna Redakcjo! Niniejszym przesyłamy wyniki plebiscytu, przeprowadzonego na obozie naszym, zorganizowanym przez R. S. W. F. „Gwiazda“ w Warszawie. Zapytania plebiscytu zostały omówione i przedyskutowane kolektywnie w czasie dwóch wieców. W wyniku dyskusji zostało przeprowadzone głosowanie imienne nad wniesionymi odpowiedziami. Wyniki głosowania załączamy. List opatrzono 40 nazwiskami „obozowników“ z Zakopanego.

Witany radośnie przez rzesze młodzieży

„Jesteśmy stałymi czytelniczkami „Dz. P.“ — piszą *dwie uczennice* szkoły średniej lat 17-stu w *Tarnowie* — i pragniemy tą drogą wyrazić wielkie uznanie dla tej gazety, stającej zawsze i odważnie w obronie demokracji i mas ludowych. Każdy codzienny numer „Dziennika“ witany jest radośnie prze szerokie rzesze młodzieży i aby go nigdy nie zabrakło!

Może doczekam „Świtania“...

— Mimo, że jestem przekonana— pisać N. N. z Łodzi — iż popełniłam dużo błędów i niedociągnięć, i że jestem jeszcze za młoda, by brać udział w plebiscycie, i że głos mój pójdzie na marne, lecz to, co napisałam jest napisane wyłącznie z serca, które tyle lat zamknięte było i pragnęło choć raz wypowiedzieć się szczerze. Mieszkam w robotniczej Łodzi i jestem córką fotografa, który niejednokrotnie nie miał co dać mi do ust. Nazywam się N. N-cka, mam lat 15, a jeśliby co było zużytkowane w prasie, to pod pseudonimem... Często też, a raczej od małej dziewczynki mam dar tworzenia wierszy i rysunków. Lecz do tego potrzeba mi więcej ŚWIATŁA! Lecz wiem, że nie mogę się o nie upominać, bo go nie otrzymam. Może doczekam „Świtania“, jak pisał Wojciech Skuza. Lecz teraz napiszę kilka wierszy mojego utworu:

NA URODZINY MOJEJ MATKI

Życie jest piękne, lecz żyć nam nie dadzą ci . . . . . .
Wcześniej czy później musi runąć
Cały świat kapitalistyczny,
Bo przez ulicę miast się przesuną
Wszyscy chłopi i robotnicy.
O, wtedy będzie chleb i praca
I słońce bez krwi się ukaże,
A gdy przyjdą Twe urodziny
Czerwony Sztandar poślemy Ci
w darze.

Pracownicy umysłowi

Marksa i Engelsa dla robotnika i chłopa

— Dołączając odpowiedź na plebiscyt—pisze magister praw *D. G. w Stanisławowie* — nie mogę nie wyrazić wielkiej radości, że w czasie najczarniejszej reakcji znalazł się dziennik demokratyczny o tak wysokim poziomie. Kiedy widzę „Dz. P.“ w rękach robotnika, inteligenta, ucznia gimnazjalnego, na ulicy, w pociągu i w domu, nabieram wiary, że reakcja w Polsce jest tylko cienką warstewką, pod którą pulsuje i tętni krew zahukanego ale demokratycznego ludu. Rzeczywistość nasza, jeśli chodzi o wolność słowa, jest tak opłakana, że każde śmielsze słowo wydaje się w tej smutnej, często aż koszmarnej Polsce sanato - endeków, objawieniem. Od lat kilku, mniej więcej od czasu nawiązania nici przyjaźni z zachodnim barankiem, nie ukazuje się u nas z przyczyn tej „realistycznej“ polityki żadna książka, żadna broszura, traktująca objektywnie o socjalizmie. Dzieła klasyków socjalizmu są białymi krukami od czasu do czasu trafi inteligent na książkę (w języku obcym) — ale chłop i robotnik skazani są niemal wyłącznie na „Orędownika“, „Mały Dziennik“ i inne tego gatunku. Tę lukę, jaką tworzy brak książek klasyków socjalizmu i broszur, musi — chociażby częściowo — wypełnić „Dz. P.“ przez: 1) wskazywanie źródeł, 2) przez przedrukowywanie najciekawszych wyjątków z Marxa, Engelsa i t. d., a zwłaszcza z tych dzieł, które nie straciły na aktualności, a które przeciwnie, dzisiaj są bardziej zrozumiałe niż przed 50 laty.

Wystarczy zacytować — podaję to jako przykład — niektóre ustępy z „Wojny domowej we Francji“, krwią pisanej przez Marxa, by na tle zbrodni krwawego Thiersa odpowiednio zarysowała się postać Franco, Mola i innych bogoojczyźnianych zbawicieli.

Prawda, na to można odpowiedzieć, że „Dz. P.“ musi przede wszystkim trzymać rękę na pulsie aktualności, że „Dz. P.“ nie może rozszerzyć swojej działalności na takie dziedziny, które do niego nie należą, że wreszcie „Dz. P.“ jest dziennikiem demokratycznym dla wszystkich. Ale abstrahując od tych możliwych zarzutów, jestem przekonany, że nawet największy trud i wysiłek nie poszedłby na marne, albowiem tylko doktryna socjalistyczna może utorować drogę demokracji. Nie pozwólmy, by twórczość Marxa, Engelsa i innych klasyków socjalizmu była dla przeciętnego robotnika i chłopa w Polsce „tabula rasa“. Życzę zwycięskiej walki...

Spełnia wielką misję

— Odpowiadając na plebiscyt — piszą ob. ob. *Kuśmierscy,* pracownicy umysłowi z *Warszawy* — zaznaczamy przede wszystkim, że plebiscyt taki jest rzeczą ogromnej wagi, daje bowiem ludziom możność swobodnego wypowiadania się i pobudza do zastanowienia się. Nie mogę też przy tej sposobności nie wyrazić wielkiej mojej radości z powodu istnienia „Popularniaka“, który zdobył sobie sympatię w szerokich masach. Propagując ideę połączenia nie tylko jednostek, ale i grup, występujących uczciwie przeciw faszyzmowi i chamstwu, jakie się panoszy w dzisiejszych „czasach pogardy“, „Dziennik Popularny“ spełnia wielką misję.

Bezrobotni

Wykaże prawdziwe oblicze społeczeństwa

„Z radością i żywym zadowoleniem witam inicjatywę plebiscytu — pisze bezrobotny krawiec **S. G. z Chrzanowa** — Uważam za słuszne stanowisko Redakcji, że na łamach swego poczytnego pisma oddaje głos szerokim rzeszom społeczeństwa, które dotychczas nie miało wspólnej platformy i możności szczerego wypowiedzenia się.

Jestem najmocniej przekonany, iż „Dziennik Popularny“ organizując plebiscyt i innymi tego rodzaju środkami, wykaże prawdziwe oblicze, poglądy i sympatje naszego społeczeństwa. Stanie się placówką obrony praw człowieka wyzyskiwanego i wspólną platformę wszystkich uciemiężonych. Doceniając znaczenie plebiscytu śpieszę narówni z innymi czytelnikami zabrać głos...“

Choć jestem analfabetą

„Gdy usłyszałem ogłoszenie o plebiscycie w „Dzienniku“ — pisze bezrobotny **Jan Marciniak** ze wsi **Mały Waręż** woj. Lwowskiego — postanowiłem wziąć w nim udział. Lecz, niestety, jestem analfabetą, proszę więc o czytanie „Dziennika“ i o napisanie tego listu drugą osobę. Do nagrody wskazuje „Dziennik Popularny“ w osobie naczelnego redaktora, który swym wydawnictwem przyczynia się naprawdę do wzmocnienia pokoju“.

Mieszczaństwo

Jestem pewny że „Dziennik“ poda mój głos

— Jestem Żydem, ale religijnym żydem — Pisze *Uszer Klein,* 24 letni kupiec z *Sasowa* w woj. tarnopolskim — i odpowiadam na plebiscyt, bo uznaję „Dziennik Popularny“ za głos prawdy i swobody ludzkiej, bo uznaję, że ideał sprawiedliwości, to najwyższy ideał ludzki. W Torze czytaliśmy: Jeden Pan Bóg jest Panem Świata, a nie człowiek i że Pan Bóg uważa zawsze na biednego i bitego (T. II i III) Człowiek dzisiaj jest, a jutro go nie ma. Dzisiaj on jest panem sytuacji, a jutro on może być poddanym. Dla tego jak się wierzy w równą wartość człowieka na świecie i karę Bożą i że nic się nie dzieje samemu, to może być wtedy szacunek ludzi, jeden do drugiego. Jestem religijnym socjalistą, gorącym sympatykiem demokracji i prawdy. Jestem pewny, że prawdziwie demokratyczna gazeta „Dz. P.“ poda mój głos, głos człowieka, którego boli krzywda, bolą tyrani z Burgosu, tyrani hitlerowscy i tyrani z uniwersytetu...

„Dziennik“ może być dumny

— Z wielką przyjemnością przyjąłem — pisze *Abonent pisma z Warszawy* — pojawienie się Wielkiego Plebiscytu „Dz. Popularnego“. W moim poprzednim liście, wysłanym do Redakcji jeszcze w listopadzie ub. roku, zawierającym 8 prośby — jedną z nich było właśnie życzenie, aby ogłosić ankietę, w której każdy mógłby się wypowiedzieć „za“ lub „przeciw“ Rządowi Madryckiemu. Redakcja myśl tę bardzo rozszerzyła, obejmując w plebiscycie wszystko to, co mogłoby mieć wpływ na nasze życie polityczne i gospodarcze. „Dziennik Popularny“ może być dumny, że w pierwszych zaraz dniach swego plebiscytu uzyskał tak poważną ilość, jak prawie tysiąc głosów. Należy uwzględnić, że żyjemy w kraju, który ma ¼ mieszkańców analfabetów, że warunki plebiscytu wymagały należytego uświadomienia klasowego; odpowiednich warunków materialnych — na kupno papieru i znaczka pocztowego; spokoju ducha, ciała, a nade wszystko woli i zdecydowanego stanowiska...

Znikną z naszego życia

— Życzę „Dziennikowi“ — pisze *J. K-ski,* artysta-grafik z *Wiednia*— aby już niezadługo ilość jego czytelników (na szczęście już obecnie b. dużo) w najbliższym czasie podwoiła się. Wierzę, że dzięki rozpowszechnianiu się takich pism, jak „Dziennik“ i jemu podobne, z życia naszego znikną różne „Małe Dzienniki“, „Orędowniki“, „Ikace“ i t. d. Łączę wyrazy szacunku dla p. p. redaktorów pięknego pisma, walczącego o Polskę demokratyczną z reakcją i faszyzmem.

Więcej o ludności Śląskiej

Karol Selzer, lat 23, pracownik umysłowy, członek niemieckiej organizacji socjalistycznej S. A. J. i R. K. S. w *Katowicach:*

„Dziennik Popularny“ jest niemal jedynym dziennikiem w kraju, który w ramach możliwości w zdecydowany sposób walczy o lepsze jutro dla mas ludowych. Na Śląsku „Dz. P.“ znajduje się u każdego postępowego demokraty. Korzystniej byłoby, gdyby Dz. P.“ ukazywał się na Śląsku podobnie jak w Krakowie po południu z kroniką śląską. Po południu by konkurować z rewolwerówkami i szmatami burżuazyjnymi w ogólności, a ze szmatą krakowską „Tempo Dnia“ w szczególności, po drugie by rano nie konkurować z „Gazetą Robotniczą“. Wskazanem byłoby, aby „Dz. P.“ zajął się więcej położeniem ludności śląskiej.

Kronika esperancka

Z RUCHU ROBOTNICZEGO.

Esp. grupy rob. w **Australii** połączyły się w Australijski Związek Rob. Esp. i przystąpiły do wydawania własnego pisma. Działalność Związku obejmuje również wyspy Oceanii.

W **Belgii** rob. ruch esp. zdołał sobie pozyskać prasę robotniczą, która coraz częściej nie tylko wprowadza kronikę lub lekcje Esp., ale — co więcej — zaczyna się posługiwać językiem międzynarodowym dla - nawiązania kontaktu z zagranicą. W szeregu pism, jak np. „Voix du Peuple“ (Bruksela), „Le Travail“ (Verviers), „Jean Prolo“ (Nivelles) i t. d. — ukazują się korespondencje rob. esp. z różnych części świata.

We **Francji**, gdzie zjednoczenie proletariatu i silny wzrost jego aktywności stwarzają doskonałe warunki dla rozwoju robotniczej oświaty i kultury, zaznacza się też ogromne wzmożenie rob. ruchu esp. Świadczy o tym nie tylko rozwój zjednoczonej Esp. Federacji Pracy, ale i zainteresowanie się Esperantem ze strony rob. organizacyj politycznych i zawodowych. Szereg pism socjalistycznych i komunistycznych wprowadza stałą rubrykę esp. i czerpie materiały z międzynar. korespondencji esp. W miastach i gminach, których zarząd spoczywa w rękach robotników, kursy Esperanta są niejednokrotnie subwencjonowane przez władze municypalne. Szczególnie szybki rozwój ruchu daje się zauważyć w ośrodkach przemysłowych Francji północnej, gdzie m. in. prowadzona jest żywa propaganda wśród emigrantów polskich. Duże znaczenie ma dla rob. ruchu esp. we Francji zbliżenie się doń szerokich kół postępowego nauczycielstwa; zaradza to w znacznej mierze dotkliwemu brakowi sił instruktorskich, który daje się odczuwać w związku ze wzrostem liczby kursów.

ESPERANTO DO SZKÓŁ!

Hasło to wysuwa się obecnie na czoło całego ruchu esperanckiego; kampanię o jego realizację zorganizować ma międzynarodowa konferencja pedagogiczna (Paryż 16-17 maja r. b.). Zagadnienie wprowadzenia do szkół języka międzynarodowego oddawna już zajmuje uwagę oświatowców. Szereg prób w Angiii, Holandii, Sowietach — wykazał nie tylko łatwość, z jaką młodzież uczy się Espa, ale i dodatni wpływ jego znajomości na nauczanie języka ojczystego, dowiódł wreszcie, że język międzynarodowy stanowi doskonały środek pomocniczy w nauczaniu geografii i historii.

Wyniki tych prób podsumowała w r. 1925 międzynarodowa konferencja pedagogiczne, zwołana przez Instytut Rousseau w Genewie. Jednocześnie zajęła się zagadnieniem jęz. międzynar. Liga Narodów. Przychylne tej idei wnioski komisji ankietowej Z. N., poparte przez 23 państwa (m. in. i przez Polskę, choć z zastrzeżeniami), zostały jednak obalone przez ówczesną delegację francuską, obawiającą się naruszenia przewagi jęz. francuskiego w dyplomacji. Nie powstrzymało to jednak szerzenia się Esperanta w szkołach.

W krajach, stojących na niższym poziomie kulturalnym, Esperanto przenika głównie do szkolnictwa średniego (Bułgaria przed dyktaturą, Grecja, Brazylia) lub wyższego (Japonia, Chiny), natomiast w kulturalnych krajach demokratycznych terenem jego jest szkolnictwo powszechne (Niemcy przedhitlerowskie, zwłaszcza Saksonia, Francja, Czechosłowacja, ostatnio Anglia) i zawodowe. (Nie wspominamy tu o oświacie pozaszkolnej; szczególnie silne stanowisko zajęło w niej Esperanto w Szwecji i Holandii).

Po zakazie Esperanta w Niemczech, gdzie w Saksonii zrealizowano prawie że powszechne nauczanie Esperanta, na czoło wysuwa się obecna Francja. I tam wprawdzie był okres, kiedy szybkiemu szerzeniu się Esperanta w szkolnictwie postawił zaporę zakaz reakcyjnego min. oświaty. Wbrew jednak zakazom, Esperanto ogarnęło tam szereg ośrodków szkolnych i stało się hasłem znacznej części postępowych kół nauczycielskich (ok. 1500 zorganizowanych nauczycieli - esp.). Z chwilą zwycięstwa frontu ludowego, zakazy upadły same przez się: nauczycielstwo organizuje nauczanie esp. w szeregu szkół powszechnych, a jednocześnie opinia demokratyczna wykazuje nastrój zdecydowanie przychylny idei jęz. międzynarodowego. Deputowany Le Corre wzywa w parlamencie min. oświaty, Zay'a, by podjął inicjatywę wprowadzenia Esperanta do szkół. Związek rodziców w Nicei wystosowuje do ministerstwa analogiczną petycję, popartą przez ludowo-frontowych posłów z południa Francji. Wreszcie min. Zay powołał ostatnio do zbadania tego zagadnienia komisję, złożoną z dyr. departamentu szkolnictwa początkowego Luc'a, dyr. dep. szk. technicznego Rosset'a i prof. Parisella, rektora Akademii w Besançon, zarządzając zarazem, tytułem próby, wprowadzenie Esperanta do szkół powszechnych, technicznych i średnich w Besançon.

Jak żywo odczuwana jest przez świat potrzeba jęz. międzynarod., świadczy fakt, że niezależnie od Francji, podejmuje to zagadnienie Australia, której Izba Wyższa uchwaliła w listopadzie r. ub. podjęcie międzynarodowej akcji o powszechne przyjęcie jęz. międzynar. i wprowadzenie go do szkół.

Tow. „Trzeźwość“ urządza dnia 10.II b. r. w lokalu własnym — ul. Oboźna 4 m. 28, zebranie odczytowe z następującym programem:

1) P. mec. Jan Stanisław Szczerbiński wygł. odczyt p. t.: „Walka z alkoholizmem jako podstawa walki z przestępczością“.

2) Część koncertowa.

3) Wystepy członków Świetlicy Tow. „Trzeźwość“.

Wstep bezpłatny.

NA UCHO

Nowowypuszczony bilon srebrny ma odbity po jednej stronie płynący okręt. Ma to przyśpieszyć obieg pieniądza. Forsa będzie prędzej płynąć.

PONIEKĄD

ZBYT TRUDNO.

Można grać na loterii i przez życie całe
wygrywać co rok milion. Można zdobyć chwałę
pracą, a bez reklamy. Choć się dziwne wyda,
można być żydożercą, mając ojca Żyda.
I można, bo reguła to, a nie wyjątek,
z pensji nauczycielskiej żyć i zbić majątek.
Ale nigdy nie można (niestety! niestety!)
zmądrzeć, czytając stale endeckie gazety.

W.I.E.S.

Odpowiedzi Redakcji

R. K. Wierzbnik. — Nie wykorzystamy.

N. Renis, Chrzanów. — Materiał wykorzystamy.

J. A. — Artykułu o dyktaturze proletariatu nie zamieścimy.

Stałemu czytelnikowi i adwokatowi. Kilkakrotnie już komunikowaliśmy Panu, że Stowarzyszenie Prawników Socjalistów na fakt przez Pana poruszany zareagowało. Pisaliśmy też Panu, iż publicznie tej sprawy poruszać nie będziemy, a Pan chce się wprawdzie dowiedzieć, ale ani adresu ani nazwiska podać nie chce. Na tym kończymy korespondencję na ten temat.

Książki nadesłane

Wydawnictwo „Biblioteka Polska“: André Gide: „Powrót z ZSRR.“. Dr. Victor Panchet: „Droga do szczęścia“. Zdzisław Harlender: „Czciciel Dadźbog Swarożyca“. Antoni Alexandrowicz: „Mandżuria“.

SPORT

Wiadomości krajowe

Boks

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA JUNIORÓW W ŁODZI

W dniach 10, 12 i 14 b. m. odbędą się w Łodzi bokserskie mistrzostwa okręgu w konkurencji juniorów. Zgłoszono ok. 60 zawodników.

Narciarstwo

REPREZENTACJA POLSKA NA MISTRZOSTWA ŚWIATA W CHAMONIX

Skład drużyny, startującej w mistrzostwach świata w Chamonix obejmuje 5 osób: Bronisława Czecha, Stanisława i Andrzeja Marusarzy, Nowackiego i Schindlera. W ramach już uprzednio dokonanych zgłoszeń zawodnicy startować będą, jak następuje: w biegu zjazdowym, slalomie i kombinacji zjazdowej: Czech Bronisław, Marusarz Stanisł. i Schindler. W otwartym biegu 18 km. startować będzie Nowacki. W biegu złożonym 18 km. i skok startować będą Br. Czech oraz bracia Marusarze. W skoku otwartym: Br. Czech, Stanisław i Andrzej Marusarze i Schindler. Wobec faktu zdekompletowania narciarskiej drużyny reprezentacyjnej przez czynniki postronne, Polski Zw. Narciarski postanowił zwrócić się do Państwowego Urzędu W. F. i P. W. z prośbą o definitywne uregulowanie kwestii startu zawodników, zarejestrowanych w P. Z. N., a biorących udział w zawodach, organizowanych na zasadzie specjalnych regulaminów, dopuszczających uczestnictwo narciarzy niezrzeszonych.

W ciągu niedzieli i poniedziałku w zarządzie głównym P. Z. N. toczyła się gorączkowa praca. Interwencja w sprawie Czepczora nie odniosła jednak pożądanego skutku.

MIĘDZYNARODOWE POKAZY ŁYŻWIARSKIE W ZAKOPANEM

Zorganizowane przez Zakopiańskie Towarzystwo Łyżwiarskie w dniach 7 — 8 b.m. Międzynarodowe Pokazy Łyżwiarskie w jeździe figurowej na lodzie z udziałem łyżwiarzy wiedeńskich i polskich odniosły pełny sukces. Z polskich łyżwiarzy popisywały się, wykazując dalszy postęp znane pary Czechłowska i Theuer (z Warszawy) i rodzeństwo Kalusowie ze Śląska, soliści Ziajówna, Czortówna i Paweł Breslauer.

Wiedeńczycy z ‚Wiener Eislauf Verein“ i z klubu „Engelmana“ popisywali się ewolucjami tanecznymi, stojącymi na najwyższym poziomie, wzbudzając ogólny podziw.

Pary Stoenzel i Hofmann, Wagner i Stanieck, oraz solistki Holzman, Waechter, Schenck i Reissinger, a wreszcie znakomity młodziutki Alfred Trenkler, wykonali najwyższej klasy jazdę na lodzie, podnosząc swym udziałem ostatnio urządzone popisy do poziomu najwyższego, jaki dotychczas w Zakopanem oglądano.

Zapaśnictwo

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY ATLETYCZNE W KATOWICACH

Śląski OZA organizuje w dniach 27 i 28 b. m. międzynarodowe zawody atletyczne w Katowicach z udziałem mistrza olimpijskiego estończyka Wely, oraz wicemistrzów olimpijskich — niemców Ehrlicha i Schweickerta, oraz węgra Karpaty.

Z Warszawy na zawody powyższe wyjadą: Ślązak, Szajewski, Falkiewicz i Neubauer.

ZAWODY ATLETYCZNE NA POMNIK PYTLASIŃSKIEGO

W nadchodzącą sobotę 13 b. m. o godz. 18-ej w lokalu Elektryczności rozegrane zostaną ciekawe zawody zapaśnicze, których dochód przeznaczony będzie na pomnik zmarłego przed paroma laty Władysława Pytlasińskiego.

W zawodach tych spotkają się drużyny Kolegium Sędziów WOZA oraz mistrz klasy B — Fort Bema. Drużyna sędziów wystąpi w składzie: Świętosławski II, Kic, Zaleski, Ostrowski, Szajewski II, Koszewski.

INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA WARSZAWY W ZAPASACH

W dniach 21 i 28 b. m. oraz 7 marca rozegrane zostaną indywidualne mistrzostwa w zapasach.

We wszystkie wymienione dni zawody rozpoczynać się będą o godz. 11-ej w lokalu Fortu Bema na Powązkach.

Program zawodów skonstruowany został w ten sposób, że w dniu 21 b. m. rozegrane będą zawody do półfinałów włącznie w wagach: koguciej, lekkiej, średniej i ciężkiej. W dniu 28 b. m. — do półfinałów włącznie w wagach: piórkowej, półśredniej i półciężkiej. W dniu 7 marca rozegrane zostaną finały we wszystkich wagach.

Wiadomości zagraniczne

Piłka nożna

SKANDALICZNY PRZEBIEG MECZU PIŁKARSKIEGO O MISTRZOSTWO AMERYKI POŁUDNIOWEJ.

Finałowy mecz piłkarski o puchar i mistrzostwo Ameryki Południowej, rozegrany pomiędzy drużynami Brazylii i Argentyny, miał przebieg skandaliczny.

Po szeregu incydentów brutalnego zachowania się zawodników, w 36-ej minucie gry boisko zamieniło się w teren ordynarnej walki pomiędzy zawodnikami.

Na boisko wkroczyła policja, lecz wówczas w bójkę wdała się również publiczność. Skandaliczną scenę przerwała interwencja specjalnie przybyłych wyższych władz policji, oraz urzedników ambasady brazylijskiej.

Mecz przerwano na pół godziny. Piłkarze brazylijscy, którzy stali się przedmiotem brutalnego ataku ze strony Argentyńczyków, wyszli na boisko dopiero po solennym przyrzeczeniu kapitana drużyny argentyńskiej, że gracze jego drużyny powstrzymają się od aktów brutalności.

Mecz rozegrany w przepisowym czasie nie dał, niestety, wyniku. Dopiero w trzeciej dogrywce Argentyńczycy zdobyli dwa punkty, wygrywając dzięki temu mecz.

Kolarstwo

MIĘDZYNARODOWY KONGRES KOLARSKI W PARYŻU

W Paryżu odbył się kongres międzynarodowej unii kolarskiej. W skład członków przyjęto narodowe związki Wenezuel, Peru, Natalu i St. Marino.

Głównym punktem obrad kongresu była sprawa przepisów, jakie mają obowiązywać w rozgrywkach o mistrzostwa świata (20 — 29 sierpnia b. r. w Danii). Kongres zdecydował, że na trasie biegu szosowego o mistrzostwo, przewidziane zostaną trzy punkty dla wymiany materiałów i sprzętu i dla odżywienia zawodników. Wzajemna zamiana rowerów została zabroniona. Zawodnicy w czasie biegu nie beda mieli prawa zamieniać między sobą zarówno środków żywności, jak i opon kolarskich.

Nastepne mistrzostwa świata w r. 1938 rozegrane zostaną w Holandii, w roku 1939 — we Włoszech, w r. 1940 — we Francji.

Ping-pong

MISTRZOSTWA ŚWIATA W PING-PONGU

W Badenie zakończone zostały w poniedziałek późnym wieczorem mistrzostwa świata w tenisie stołowym. Tytuł mistrzowski w grze podwójnej panów zdobyła para amerykańska Blattner - Mac Clure, bijąc parę austriacką Bergman — Goebel 3 : 2.

W grze pojedyńczej pań, tytuł mistrzowski nie został nikomu przyznany. W meczu finałowym pomiędzy amerykanką Aarons i austriaczką Pritzi po zdobyciu przez każdą z zawodniczek po jednym secie, spotkanie przerwano z powodu spóźnionej pory i obie zawodniczki sklasyfikowano łącznie na 2-im miejscu.

Ludwik Guilloux 10)

CZARNA KREW

Przekład autoryzowany Marty Higier Łebkowskiej

Raz jeszcze zdanie pozostało w zawieszeniu. Może przez wstydliwość. Chyba, że zakończenie miało brzmieć: „Taki Człowiek, jakim **byłbym sam kiedyś pragnął być“.**

Wiedział dobrze, że nigdy takim nie był.

— Ale inni?

— Jacy — inni? ironicznie zawołał Kryczysty... Nasi bliźni? Ha, ha, ha!...

Ręka jego trzepnęła powietrze na wysokości czoła. Po czym, skulony w sobie, zaczął się śmiać cicho, prawie bez szmeru. Kiedy się ten mały tyle nacierpi, co on, przez kochanych bliźnich, będzie czas wyjaśniać...

— Ale wojna?

—Cóż pan chce?

Stefan umilkł.

To więc miał być człowiek, tak poszukiwany! Badał drobną rumianą twarz, prawie bez zmarszczek, pochyloną w jego stronę. Czoło było wąskie i nisko zarośnięte krótkimi włosami, ale co za spojrzenie głębokiej boleści! Jakże różne od spojrzenia, które miewał na ulicy, u drzwi klasy, w chwili, gdy czekał, aż odźwierny pójdzie zadzwonić. Spojrzenie to stało się ponure; Kryczysty poruszył wargami i swoją sztuczną szczęką. Ruchem szybkim, zdradzającym wielkie przyzwyczajenie, złapał na szyi pchłę i rozgniótł ją. Potarł skronie końcami palców, poprawił binokle i, nic już więcej nie poruszyło się w tej twarzy, prócz oczu, które w tej chwili padły na mały tomik, spoczywający na kolanach Stefana.

— Gdzie pan to znalazł?

Jego rozprawa poświęcona Tournier'owi!

Od czasu ukazania się tego tomu, po raz pierwszy widział go w cudzych rękach. Zmienił się na twarzy.

— Niech pan pokaże.

Stefan podał mu dziełko.

Była to mała książeczka nadgryziona przez mole, która od lat już musiała pleśnieć w jakimś sklepie. By ją stamtąd wydobyć, trzeba było wielkiej wytrwałości, wielkiego uczucia.

— Jak pan to...

— Napisałem do księgarza, proszę pana.

Nie powiedział, do ilu księgarzy pisał, ani ile razy. Wyznał tylko, że trzeba było mieć szczęście, aby ten tomik nareszcie wynaleźć. Nakład został wyczerpany — taką zewsząd otrzymywał odpowiedź: Owa rozprawa na temat Tournier'a nie była najważniejszą z prac Kryczystego, ale była jedyną, o której pamiętał. Innych po prostu się wyparł. W czasach, kiedy ukazało się jego studium o **Myśli Midyjskiej,** cieszył się pewnym rozgłosem pośród wtajemniczonych. Dzisiaj, niewiele już pozostało z owego rozgłosu; tyle tylko, że w mieście wiedziano, iż miał on swoją chwilę powodzenia w Paryżu i że znał sanskryt. Pośród ludzi bez głębszej kultury wprawdzie, ale i niezupełnie ciemnych, jak naprzykład deputowany Faurel, wiedzieli niektórzy, że Kryczysty wszelką filozofię indyjską rozumiał nie jako system pojęć, ale jedynie jako sposób wprowadzenia się w stan psychiczny, będący sam sobie celem. Interpretując w tym sensie pisma Zoroastra, Kryczysty widział w tragedii greckiej wynik wpływów midyjskich. Stąd powstało kilka, krótkich zresztą, prac i kilka artykułów, pisanych językiem bardziej literackim, niż fachowym. Od dawna jednak nie myślał już o tych fraszkach, odrzucanych i zapomnianych, i, pewnego dnia, kiedy jeden z uczniów uczynił do nich aluzję w jego obecności: „Midowie? No, nie — bez blagi“.

Kryczysty przeglądał pracę. Czy miał powiedzieć prawdę temu młodzieńcowi? Rozprawa ta bynajmniej nie była wyczerpana: po prostu, nie oddano jej na sprzedaż. Kiedy Sorbona odmówiła przyjęcia tej „fantastycznej“ pracy, Kryczysty, chcąc odwołać się do opinii, kazał ją wydać, na swój koszt, oczywiście. Nie udało mu się pozyskać nawet dwóch czytelników. Aby więc nie być świadkiem poniewierania się dziełka w kramach wybrzeża — kazał sobie wszystko zwrócić. Całe wydanie złożone było w skrzyniach na strychu? Poco to opowiadać?

— Do księgarza w Paryżu?

— Nie, proszę pana, w Angers.

— Chwileczkę...

Wetknął twarz w chustkę, jak ktoś, kto oczekuje napadu kaszlu i przez chwilę pozostał tak — z zamkniętymi oczami. Angers!...

To pewnie ów koślawy grubas, tkwiący w głębi swej jaskini, jak ślimak w muszli; brudny skąpiec! Ileż razy chodził do niego z Tonetką! Płacili rachunki złotymi monetami, aby zabawiać się widokiem drżących rąk skąpca.

— Pan nie wie, jak się nazywa?

— Owszem, proszę pana.

Kryczysty wycierał sobie twarz chustką, zdejmował binokle, przecierał szkła.

— Założyłbym się, że to Branchereau?

— Nie, proszę pana. To niejaki Menard...

— No, no...

Czy uważał, że Branchereau jest niezmiertelny? Od dawna musiał już chyba zdechnąć pośród złota swojego i brudu.

— Co prawda, od tego czasu... Ale pan pozwoli, zapytał pochylając się znów nad książką?

— Proszę bardzo.

Kryczysty poprawił szkła i z uwagą przyjrzał się pierwszej stronie w tym miejscu, gdzie umieścił niegdyś dedykację. Książkę tę podarował komuś, kogo zapewne musiał zwać „przyjacielem“, ale przyjaciel oddał czemprędzej podarunek na bazar, nie zapominając o ostrożności wymazania swego nikczemnego nazwiska. Cała reszta dedykacji pozostała „Drogiemu przyjacielowi... ofiarowuję tę historię człowieka wyniosłego i czystego, napisaną przez jego niegodnego brata. Franciszek Merlin“.

(d. c. n.)

Z Rady miejskiej

Na wczorajszym posiedzeniu Rady Miejskiej załatwiono się z 29 punktami porządku dziennego w przeciągu 3 minut. Były to sprawy kupna i sprzedaży gruntów.

Zaciekawienie wzbudziły dwie ostatnie ze sobą ściśle się wiążące sprawy t. j. „Decyzja Centr. Komisji Oszcz. Oddłużeniowej i sprawa budżetu dodatkowego".

Referował te sprawy r. m. Dr. Czuchajowski, który winę fatalnego położenia finansowego miasta przypisał polityce deflacyjnej. Na miasto nasze spadał grad dekretów, który spowodował wyrwę około 3 miljonów złotych. Gmina nasza nie mogła dalej iść w oszczędnościach. Był kiedyś czas, w którym Zarząd miejski nie chciał korzystać z ulg, proponowanych przez Komisję Oddłużeniową — tak dobrze już układały się stosunki finansowe gminy, a dziś pochopnie korzysta się z umarzania długów, odpisywania odsetek i t. d.

W dyskusji zabrał pierwszy głos r. m. Dr. Drobner (soc.). Wskazał on na szereg niejasnych ustępów z „Uzasadnienia" preliminarza dodatkowego do budżetu na r. 1936/7 i szereg pozycyj z budżetu dodatkowego, które wymagają wyjaśnień szczegółowych. Niezależnie od regulaminowych uchybień — pozostaje stanowisko zasadnicze socjalistyczne, które tak co do dodatkowego budżetu, jak i głównego budżetu musi być jednakowe. Zawsze w budżecie są pozycje poszczególne, których socjaliści nie zwalczają, ale całość budżetu jest odbiciem systemu rządzenia w całem państwie. W systemie rządzenia nic się nie zmieniło i dlatego r. m. Drobner oświadcza, że kosekwentnie tak, jak głosował przeciw głównemu budżetowi, głosował będzie przeciw budżetowi dodatkowemu.

Następnie przemawiał ławnik Dyr. Dr. Kannenberg w imieniu Klubu sanacyjnego. Ten sam mowca jeszcze raz zabrał głos przed głosowaniem i oświadczył, że budżet dodatkowy jest wyrazem programu sanacyjnej większości w Radzi eMiejskiej.

Z większości sanacyjnej przemawiali r. m. Dr. Bogdanowski (ch.d.-sanacja) Stempel żyd.-sanacja) i Kostrzewska. Naturalnie opowiedzieli się za budżetem.

R. m. Dr. Rosenzweig (soc.) oświadczył, że socjaliści z natury rzeczy nie są przeciw awansom czy stabilizacjom pracowników miejskich, ale domagają się w każdym wypadku uchwały Rady Miejskiej i niezaskakiwania jej faktami dokonanymi.

W sprawie budżetu dodatkowego socjaliści nie będą głosowali przeciw budżetowi ponieważ budżet ten obejmuje.... inwestycje. Od głosowania w tym wypadku wstrzymają się.

R. m. Stańczyk wyraźnie podkreślił, że sprawa budżetu dodatkowego od gospodarki w całym państwie oddzielać nie wolno. Mówi się wiele o inwestycjach — ale czemże one są wobec potrzeb społeczeństwa? Przykład Niemiec wskazuje na to, że i bez pożyczek zagranicznych o charakterze politycznym, jakie zaciąga nasze państwo, można gospodarkę rozbudować. I Polska ma wszystkie dane po temu, ale gubią ją metody, stosowane przez pp. Matuszewskich.

Następny mowca r. m. Dr. Szumski zaznaczył, że socjaliści wstrzymają się od głosowania, aby nie wywołać wrażenia, iż są przeciw awansom pracowników miejskich. Dodał też, że awanse stabilizacje są wynikiem walki klasowej organizacji pracowników miejskich.

R. m. Dr. Schreiber wykazał, że dodatkowy budżet w niczym nie różni się od innych budżetów o klasowym charakterze, które nigdy potrzebom ludności nie odpowiadają i dlatego do tego budżetu, jako socjalista, reprezentujący żyd. klasę robotniczą odniesie się negatywnie i głosować będzie przeciw.

Ostatni przemawiał r. m. Cekiera (soc.), który poruszył sprawę robotników piekarskich w Miejskiej Piekarni, którzy niesłusznie nie są traktowani tak, jak inni kwalifikowani robotnicy miejscy. Poruszył dalej sprawę wydatku 57.000 zł. na zakupno 13 obrazów z wieków średnich od OO. Augustjanów. Ci chrześcijanie i stuprocentowi Polacy powinni miastu te obrazy podarować; przyłapano ich na chęci ogołocenia miasta naszego z zabytkowych obrazów, a teraz miasto premjuje ich jeszcze kwotą 57.000 z., które dnżo lepiej przydałyby się w dziale oświaty czy opieki społecznej.

Przed samem głosowaniem zabrał głos prezydent Dr. Kaplicki, który na wstępie polemizował z r. m. Dr. Kuśnierzem. W sprawie awansów oświadczył, że miasto musiało je wprowadzić wobec znacznego podrożenia artykułów pierwszej potrzeby, ale oświadczył też, że w czasie, który się da przewidzieć, o dalszym podwyższeniu płac mowy niema i nikt nie powinien pod tym względem czegoś oczekiwać.

Referent r. m. dr. Czuhajowski w końcowym słowie zauważył, że skoro Klub P. P. S. nie będzie głosował przeciw budżetowi, określa swe stanowisko za budżetem. Na zakończenie zacytował jakieś niesprawdzone powiedzenie Trockiego przeciw... socjalizmowi.

Uważamy nasz system — zakończył refent z ramienia większości sanacyjnej — za dobry.

Głosowanie nad wnioskiem o przyjęcie do wiadomości „Decyzji o oddłużeniu miasta" wykazało jednomyślność, natomiast za przyjęciem budżetu dodatkowego" głosowała cała różnorasowa i różnopoglądowa większość sanacyjna, przeciw głosowali r. m. Cekiera, Dr. Drobner i Dr. Schreiber, reszta socjalistów wstrzymała się od głosowania.

KINO „SZTUKA"

„Allotria"

Faszyzm zabija sztukę. Dojście Hitlera do władzy wstrzymało na dłuższy czas rozwój filmu niemieckiego, takie filmy jak „Horst-Wessel" lub „Hitlerjunge" padały w samych Niemczech, cóż dopiero mówić o zagranicy? Lecz „idea" nie wchodzi w grę, gdy chodzi o interes. Dla uratownia upadającego eksportu filmowego zaczyna się w Niemczech kręcenie filmów dla użytku zewnętrznego. Są to przeważnie komedie o typowo niemieckim dowcipie, z bogatą wystawą, obrazujące życie warstw posiadających Importem tego rodzaju filmów do Polski zajmuje się specjalnie w tym celu utworzone t-wo „Polski Tobis", które w coraz silniejszym tempie zarzuca nasze ekrany produktami „ducha hitlerowskiego".

„Allotria" jest właśnie jednym z filmów tego rodzaju. Akcja komedii toczy się poprzez coraz nowe niezliczone nieporozumienia i przypadki — chwyt dość stary, lecz wykorzystany wcale zręcznie.

Robota reżyserska, w filmie jest wcale „czysta", a nawet miejscami lekka. Reżyser Willi Forst umiejętnie wyzyskał wszystkie momenty filmowe głupiego scenariusza, nadał właściwe wartkie tempo, zwłaszcza w drugiej części filmu, podkreślił komizm niektórych sytuacji i stworzył mimo wszystko komedię, która widza wciąga i śmieszy.

Pewne dłużyzny dałyby się wytłómaczyć wadami scenariusza i ubóstwem pomysłów, wobec czego reżyser musiał każdy pomysł wykorzystać aż do granic możliwości.

O typach charakterystycznych, o grze aktorów mowy by6 nie może, wszystko zgrywa się i przesadza do potwornych rozmiarów. Pewne niewątpliwe efekty komiczne ma zawdzięczać „Allotria" — powtarzamy — tylko i wyłącznie reżyserowi, który potrafił wydobyć elementy komiczne nawet z tak oklepanego i niesmacznego motywu jak pomieszania i nieporozumienia w łóżkach małżeńskich. Dowcip niewybredny, ciężki, z posmakiem parówek i piwa. MIR.

KRONIKA KRAKOWA

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po cenach najniższych, pełna humoru komedia węgierska St. Bekeffi'ego „Nieusprawiedliwiona godzina", w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego.

Co grają w kinach?

ADRIA: „Romeo i Julia".
ATLANTIC: „Rok 2000" i „Takie są dziewczęta".
APOLLO: „Królowa dżungli".
BAGATELA: rewia p. t. „Różowy walc".
DOM ŻOŁNIERZA: „Metropolitan"
MUZEUM: „Mały pułkownik".
PROMIEŃ: „Dzieci szczęścia".
STELLA: „Śmiertelny skok".
ŚWIT: „Ostatni Mohikanin". i
SZTUKA: „Allotria".
UCIECHA: „Dziewczę z Prateru".
WANDA: „San Francisko".

Program radiowy

Czwartek po poł.

15.00 Wiadom. gopodarcze; 15.15 „Orbis" mówi,,,; 15.18 Koncert. rekl.; 15.30 Płyty; 16.00 Chwilka połeczna; 16.05 „Co o nas mówią"...; 16.15 Wiadom. z dnia; 16.20 Pogadanka dla dzieci; 16.35 Hygiena psychiczna w wychowaniu; 16.50 „Godzina bajek" koncert w wykonaniu M. Orkiestry; „Bajeczki" w wyk. chóru solistów; 17.50 „Najnowsze wydawnictwa o sprawach bałtyckich"; 18 Pogadanka aktualna; 18.10 Komunikat śniegowy; 18.13 Wiadom. sport.; 18.20 Urbanistyczne rozwiązanie Rynku krakowskiego; 19.00 „Mozart" i Salieri" Puszkina; 20.30 „Drohobycz, miasto soli i nafty" — pogadanka; 20.45 Dziennik wieczorny 21.00 „Sylwetka"; 21.45 Płyty; 22.30 Muzyka lekka.

Piątek przed poł.

6.30Audycja poranna; 7.30 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 12.00 Płyty; 12.40 Dziennik połud.; 14.00 Wiad. gospod.; 14.05 Płyty; 15.15 Koncert reklam.; 15.30 Płyty.

Wiadomości radiowe

Dziś o godz. 18.20 Rozgłośnia Krakowska P. R. nada 25-minutową audycję specjalnie poświęconą problemowi krakowskiego Rynkn. Audycję zagai przemówieniem b. Prezes Polskiej Akademji Umiejętności, Honorowy Prof. U. J. Rektor Kazimierz Kostanecki.

W dyskusji na temat urbanistycznego rozwiązania Rynku zabierze głos nestor polskich architektów Inż. Tadeusz Stryjeński.

Przemówi także zasłużony konserwator Okręgu Krakowskiego przy Urzędzie Wojew. Inż. Arch. Bohdan Treter, autor nagrodzonego na konkursie projektu Arch. Franciszek Mączyński, oraz Naczelnik Wydz. Bud. Miejskiego Inż. Arch. Czesław Boratyński, współtwórca projektu monumentalnego gmachu Muzeum Narodowego.

„CYRULIK KRAKOWSKI" Przy 2-u Fortepianach w Sali Saskiej wystawia w dalszym ciągu program z udziałem I. Carnero, I. Skwierczyńskiej, K. Hanusza, St. Laskowskiego. Codziennie 2 przedstawienia.

JUBILEUSZOWA WYSTAWA SZTUKI

W niedzielę dnia 14. lutego otwarta będzie w Pałacu przy pl. Szczepańskim wielka wystawa Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka".

W wystawie biorą udział prócz żyjących jeszcze członków założycieli z przed lat 40: Teodora Axentowicza i Józefa Mehofera, następujący artyści: Borysowski, St., Dadlez P., Filipkiewicz St., Hofman Vlastimil, Jarocki Wł., Karpiński A., Matuszczak, Pautsch Pieńkowski, Podgórski, Przebindowski. Sichulski, Weiss Woj., oraz rzeźbiarze Popławski i Szczepkowski.

×

Z SALI ODCZYTOWEJ

W niedzielę 14. lntego br. o godz. 18-ej odbędzie się w sali Kopernika na U. J. odczyt doc. dr. Wiktora Ormickiego p. t. „Rola geografii rolnictwa i komunikacji w planowaniu obrony państwa".

×

Staraniem Polskiego T-wa Geograf. i T-wa Tatrzańskiego odczyt p. t. „Z włóczęgi po Kongo belgijskim" wygłosi po 5-letniej podróży p. Kazimierz Nowak w dniu dzisiejszym o godz. 19 w sali Instytutu Geograficznego U. J.

×

Poradnia seksuologiczna (Dunajewskiego 7) udziela wszelkich wyjaśnień z zakresu życia płciowego szczególnie w wypadkach jego nieprawidłowości. Czynna dla kobiet w czwartki od godziny 18 do 20, dla mężczyzn w soboty od 18 do 20.

STRAJK W HUCIE SZKŁA.

Ostatnio zarząd Huty Szkła w Płaszowie wypowiedział kilku robotnikom pracę. Przeciw temu zarządzeniu zaprotestowali wszyscy robotnicy zatrudnieni w hucie i wczoraj wieczorem w liczbie 160 osób rozpoczęli strajk okupacyjny.

POŻAR.

Pozostawione bez dozoru dzieci podczas zabawy płonącą świecą spowodowały pożar w mieszkaniu Bornsteinowej przy ul. Szerokiej. Wezwana Straż pożarna ugasiła płomienie.

—o—

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Złotą Głową, Rynek Gł. 13, pod Trzema Koronami, Retoryka 1, Apteka Czternasta, Lubicz 7, ul. Stradom 6, im. Królowej Jadwigi, Karmelicka 9, apteka Mariańska, Rynek Gł. 9.

Podgórze: Pod Orłem, pl. Zgody 18.

INSPEKCJE URZĘDÓW POCZTOW.

W dniu 9. lutego b. r. bawił w Krakowie Wiceminister Poczt Argasiński. Pobyt jego związany był z opracowaniem czteroletniego planu prac dla Krakowskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów.

W dniu 10. bm. wyjechał p. Argasiński w towarzystwie Naczelnika Wydziału Bud. Min. P. i T. Szpaczyńskiego i Dyrektora Spetta do Rabki na inspekcję urzędu poczt, a następnie do Nowego Targu.

Z sali sądowej

Fałszerz monet przed sądem

Wczoraj przed Sądem przysięgłych w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko Pawłowi Szewczykowi i dwu jego pomocnikom, oskarżonym o podrobienie kilkunastu sztuk 2, 5 i 10 złotówek, oraz Kazimierzowi Moskałowi, który pożyczką w wysokości 120 zł. umożliwił Szewczykowi fabrykację falsyfikatów. U Szewczyka, właściciela warsztatu ślusarskiego przy ul. Senackiej znaleziono przyrządy do wyrabiania monet oraz falsyfikaty tychże. Wszyscy oskarżeni wyparli się winy, a Szewczyk tłumaczył się wykrętnie, że nie zamierzał puszczać w obieg falsyfikatów, lecz pracował tylko nad wynalazkiem.

Sąd uwolnił wszystkich oskarżonych od winy i kary.

Rewizja w Domu Akademickim

W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych z polecenia i przy udziale władz sądowo-śledczych w Wilnie została przeprowadzona rewizja w Domu Akademickim przy ul. Góra Bouffałowa. Rewizja trwała kilka godzin.

Zderzenie samochodu z wozem

Na szosie pod Kostrzynem wjechał samochód ciężarowy na naładowane wozy. Z jadących wozami Franciszek Sokołowski został zabity na miejscu, a Wasyl Zacharuk w stanie ciężkim przewieziony do szpitala w Poznaniu. Kierowcę samochodu zatrzymano.

Zabójstwo podczas sprzeczki

Wczoraj rano w mieszkaniu Józefa Gruenfelda w Tarnowie, Roman Rutka muzykant z Rzędzina w czasie gwałtownej sprzeczki ze swą 23-letnią żoną Marią, uderzył ją nożem tak nieszczęśliwie, że Rutkowa zmarła po przewiezieniu do szpitala powszechnego w Tarnowie. Zabójcę aresztowano.

Ostatnie wiadomości
w kilku wierszach

W Algierze odczuto gwałtowne wstrząsy podziemne. Kilka domów runęło, powodując śmierć 3 osób.

Delegacja dep. franc., która udała się do Katalonii, zaprzecza stanowczo wiadomościom, podanym na temat tej podróży przez różne dzienniki.

Według wiadomości z Jaen, wojska rządowe podjęły ofenzywę na całym froncie. Kolumna rządowa zdobyła dwie miejscowości, stanowiące podstawę dla akcji oblężenia Grenad.

Sąd wojskowy w Budapeszcie skazał wczoraj 10 oskarżonych w procesie szpiegowskim na karę po 15 lat więzienia.

Redakcja i administracja, ul. Dunajewskiego 6 m. 2, parter Telefon 110-16. PKO. 400.136. Godziny redakcyjne od 17 - 18. Admin. czynna od 9-14 i 17-19.

Wydawca i redaktor odpow Witold Bieder. Drukarnia „Monopol" w Krakowie, ul. Na Gródku 2